Nr. 206 | Niedziela 28 Czerwca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.59, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wielkie spustoszenie

Serja wielkich procesów sądowych, których jesteśmy obecnie świadkami w Polsce, to wielki akt oskarżenia pod adresem systemu „sanacyjnego". Procesy katowicki, lwowski i radomski świadczą przecież conajmniej że „sanacja" nie zdołała — a przeważnie nawet nie usiłowała — rozwiązać zagadnień mniejszości narodowych i że kwestje ukraińska, niemiecka i żydowska są dziś bardzo zaognione.

A proces grudziądzki? Czy nie obnażył on w sposób „klasyczny" typowej gospodarki administracji „sanacyjnej"? Czy nie miał racji obrońca b. starosty Twardowskiego, mówiąc, że „gdyby gruntownie zlustrowano niejedno starostwo, nietylko na Pomorzu, znaleziono by u niejednego z panów starostów taki sam chaos, jak w starostwie działdowskiem"?

Proces grudziądzki ujawnił **nielachowość** starosty, który **dostał się na ten urząd dzięki protekcji.** Ale cóż? Fachowości **domagano się od posłów sejmowych, kontrolujących i krytykujących działalność Rządów i władz; posłom tym wytykano, że chcą być nad-inżynierami, nad-lekarzami i t. d.** Ale gdy szło o odpowiedzialne stanowisko w Rządzie, czy w administracji, to się ludzi „rzucało na głęboką wodę", co w praktyce „sanacyjnej" oznaczało — protekcję.

Proces grudziądzki obnażył **„radosną twórczość"** starosty, która skończyła się ogromnem zadłużeniem starostwa. Ale przecież nie starosta działdowski wymyślił tę „radosną twórczość", która należała do „wyznania wiary" systemu „sanacyjnego", stanowiła chlubę i dumę tego systemu.

Zadłużenie powstało jednak nietylko wskutek „radosnej twórczości" i rozrzutnego trybu życia. Tu Twardowski tylko naśladował system. Ale obowiązkiem jego było tępić opozycję, „robić" zwycięskie dla „sanacji" wybory. Tu był nakaz, który Twardowski wykonał celująco, ale też niezbyt oszczędnie w wydatkach. Czy należy go potępić za to? Dobry towar, dobra robota kosztują drogo. Twardowski pozatem słyszał za pewne o „luzach" budżetowych.

P. Prystor przed kilku laty wołał na kursie instruktorskim do kandydatów na stanowiska administracyjne: „szanuj grosz publiczny"! Ale jak taki starosta może szanować grosz publiczny, skoro mu każą robić wybory przy pomocy „kiełbasy wyborczej" i za pieniądze ogółu forsować starościńskich kandydatów „sanacyjnych"?

Proces grudziądzki był **druzgoczącem oskarżeniem „systemu" w dziedzinie administracji.** Nie odsłonił on nic nowego, krajna gospodarkę i politykę administracji „sanacyjnej", ale dobrze się stało, że sąd wydobył na światło dzienne pyszny okaz tej gospodarki i polityki.

Trzeba jednak stwierdzić, że teraz, w 10-lecie rządów „sanacyjnych", każdy niemal dzień jest dniem sądu nad „sanacją". Niema bowiem takiej dziedziny życia publicznego, gdzieby nie wykryto **spustoszenia.**

Stan gospodarczy kraju namalował min. Kwiatkowski przed kilku miesiącami **w najposępniejszych barwach.**

W szkolnictwie — **katastrofa.** Ubezpieczenia społeczne **zrujnowane.** W polityce zagranicznej Polska znalazła się „sam na sam" z hitlerowskiemi Niemcami.

Doniedawna najwięksi nawet pesymiści jeszcze się pocieszali, że przynajmniej jedna jedyna armja stoi na wysokości zadania. Od pewnego czasu wszakże właśnie prasa „sanacyjna" alarmuje o niedorozwoju armji, o tem, że armja nasza pozostała „znacznie w tyle poza armjami otaczających nas potencyj" („Naród i Państwo"), a Rząd obecny wraz z gen. Rydzem - Śmigłym stawiają, jako hasło naczelne, obronność kraju.

Słowem, gdziekolwiek spojrzeć — spustoszenie, spustoszenie...

Spustoszenie materjalne, wyrażające się w straszliwej nędzy mas pracujących miast i wsi; w rażącej, niebywałej dysproporcji między tą nędzą mas, a bogactwem „górnych dziesięciu tysięcy", mających w sobie coś głęboko prowokacyjnego.

I spustoszenie moralne, którego jaskrawym obrazem jest Sejm p. Sławka i Cara; Sejm, obcy społeczeństwu i nie traktowany poważnie nawet przez jego twórców. Spustoszenie moralne wżarło się we wszystkie komórki życia publicznego, zatruło jego obyczaje, stosunki towarzyskie, pracę kulturalną.

To co piszemy, nie jest ani defetyzmem, ani nałogowem krakaniem opozycyjnem, socjalizm bowiem z natury swej nie może być defetystyczny, czy pesymistyczny. Dajemy objektywną, opartą na faktach, analizę rzeczywistości polskiej. Wynika z niej, że dalsze rządy „sanacyjne", dalsze panowanie „systemu" grozi Polsce klęską nieobliczalną. **(jmb.).**

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Myślenice

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu, zwołane dla rozpatrzenia poprawek Senatu, poczynionych w uchwalonych przed paroma dniami ustawach o Trybunale Stanu, o paszportach, o wyścigach konnych, o prawie budowlanem i o zalesieniu nieużytków rolnych.

Część poprawek Sejm przyjął, inne odrzucił.

Po wyczerpaniu porządku dziennego sekretarz odczytał pom. innemi interpelacjami, interpelację pos. Hyli o wypadkach w Myślenicach.

Interpelacja w sprawie Myślenic

W nocy dnia 23 czerwca 1936 r. inż. Adam Doboszyński, ziemianin, prezes Stronnictwa Narodowego w Krakowie, zorganizował w Chorochowicach pod Krakowem zebranie około 100 osób, a następnie poprowadził zebranych do Myślenic. Po drodze, we wsi Głogoczowie i pod Myślenicami przecięto druty telegraficzne, po przybyciu zaś do Myślenic stukano podstępnie do drzwi posterunku P. P. i mówiono, że chcą zgłosić kradzież, a kiedy im drzwi otwarto, uderzono posterunkowego P. P. tępem narzędziem w głowę, poczem wtargnięto do wnętrza lokalu P. P., demolując urządzenie i rabując karabiny.

Z karabinami udano się do rozbijania sklepów i mieszkań, co uskuteczniono siekierami i łomami żelaznemi, część towaru niszcząc i paląc, część zabierając ze sobą. (Okrzyki: Hańba!).

Inż. Adam Doboszyński kierował cały czas akcją, wydając rozkazy, poczem uszedł wraz z ludźmi w lasy, gdzie po szybko zorganizowanej obławie część tych ludzi ujęła policja. Aresztowani opowiadają, że inż. Adam Doboszyński wprowadził ich w błąd, nakazując im udanie się z nim jakoby na zebranie do innej miejscowości, a gdy przyszli do Myślenic, groził im, że będzie do nich strzelał, gdy nie będą go słuchać. Są to ludzie przeważnie młodzi i mało uświadomieni. (Okrzyk: Hańba!)

Powyższe fakty są małą próbką destrukcyjnej roboty, która idzie przez kraj, kierowana przez Stronnictwo Narodowe, a które równolegle ze wzmożoną działalnością komu[illegible] ich dobro, jak również Państwo na dotkliwe straty, jak również nie przyczynia się to z pewnością do ugruntowania dobrej opinji o Polsce za granicą.

Ponieważ ład i porządek w Państwie są podstawowym warunkiem normalnej budowy Państwa, oraz ponieważ tak Państwo, jak i obywatele, powinni najszybciej mieć wynagrodzone dotkliwe straty materjalne, tem cięższe, że spowodowane w okresie ciężkim gospodarczo przez nieobliczalne czynniki polityczne — podpisany poseł zapytuje p. ministra Spraw Wewnętrznych:

Jakie zarządzenia zamierza pan minister Spraw Wewnętrznych wydać, aby ukrócić destrukcyjną działalność Stronnictwa Narodowego na terenie całego Państwa, a w szczególności w Małopolsce Zachodniej?

Interpelant (—) *W. Hyla*".

Po odczytaniu powyższej interpelacji, na trybunę wstąpił premjer Składkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Deklaracja p. premjera Sławoja-Składkowskiego

Żałuję, że na interpelację posła Hyli nie mogę odpowiedzieć całkowicie tak, jak chciałbym ją oświetlić, ponieważ całe dochodzenie jest w toku, a w tej chwili w powiecie Limanowskim policja bije się z resztkami bandy p. Doboszyńskiego (głosy: niesłychana historja, skandal). Wysoka Izbo! Interpelacja p. posła Hyli wymaga jednak jakiejś odpowiedzi, wymaga odpowiedzi natychmiastowej i dlatego to, co mogę, postaram się wysokiej Izbie odpowiedzieć.

Interpelacja ta jest niezwykle słuszna i niezwykle pilna i dlatego, że oto pogwałcono nasze święte prawo zaufania jednego obywatela do drugiego, pogwałcono prawo zasłużonego odpoczynku nocnego przez napad zbrojny w bandzie. Niestety, przywódca tej bandy nie jest żadnym bandytą, napadającym z braku chleba albo z nędzy swej rodziny. Jak to jest stwierdzono przez pochwyconych nieszczęśliwych, otumanionych chłopców wiejskich, których on prowadził, jest to naprawdę p. Adam Doboszyński, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat Krakowski, inżynier, człowiek z wykształceniem (głosy: skandal). Wysoka Izbo, zostało więc pogwałcone to, co mamy najdroższego — ufność wza jemną do siebie obywateli.

Pyta się p. Hyla, co ja zrobię. Czy mamy fortyfikować starostwa, czy mamy fortyfikować posterunki policji, czy mamy otaczać zasiekami nasze spokojne miasta i wsie? Nie, Wysoka Izbo. Tego ja nie zrobię, bo chcę, żeby drzwi starostw, drzwi posterunków policji i urzędów były otwarte dla wszystkich (oklaski, glos: słusznie). My musimy się ufortyfikować w ten sposób, że ufortyfikujemy opinję społeczną, że opinja społeczna potępi tego rodzaju rzeczy (oklaski), że zmobilizujemy całą opinję społeczną przeciw tego rodzaju wystąpieniom i wtedy one nie będą mogły się powtarzać, że zwalczymy naszą staropolską, jakże zgubną pobłażliwość. Dlatego Wysoka Izbo, nie będę urzędów fortyfikował, ale proszę Wysoką Izbę o pomoc pod względem stworzenia opinji tak, żebyśmy czekali na sąd w tej sprawie w pełnej świadomości okropności zła, które ten pan i jego nieuświadomieni pomocnicy Polsce uczynili.

Jednak ja, jako administrator, nie mogę czekać spokojnie na sąd. Słusznie p. Hyla zapytuje, co ja zamierzam zrobić.

Wysoka Izbo, pragnę sięgnąć do gniazda zła. Nie zamierzam prześladować otumanionych parobków wiejskich, którzy szli za swoim przywódcą, częściowo zmuszeni przez niego, których on zresztą, jak zeznali, zdradził, bo powiedział, że idzie na patrol i zostawił ich w lesie. Wtedy oni zostali ranni w bitwie przez policję, kiedy on wymykał się z obławy policyjnej.

Nie mogę czekać na wyrok sądu, ale muszę dzisiaj już sięgnąć do sedna rzeczy. Ponieważ nie mam zwyczaju napadać w nocy, jak członkowie Stronnictwa Narodowego na śpiących, to uprzedzam, że w razie dalszych ekscesów, będę sięgał do członków wpływowych, a nie do parobków wiejskich (oklaski).

Uprzedzam, że za każdy napad będę unieszkodliwiał prezesów, a nie parobków (oklaski).

Uprzedzam, że dziś jeszcze dwóch wpływowych członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berezy. Tego się nie powstydzę. (Długotrwałe i huczne oklaski).

Posiedzenie zostało zamknięte. Przebieg referujemy z całą dokładnością według sprawozdań urzędowych. Własną ocenę damy jutro.

Francja na drodze postępu społecznego
Nowe ustawy. — Powrót do pracy

Zostały ogłoszone we francuskim „Dzienniku Urzędowym" ustawy, uchwalone ostatnio przez Izbę Deputowanych o płatnych urlopach, zbiorowych umowach i 40-godzinnym tygodniu pracy.

Rada Ministrów postanowiła przedstawić do podpisu prez. Lebruna projekt ustawy o NACJONALIZACJI PRODUKCJI MATERJAŁU WOJENNEGO.

Spinasse, minister gospodarstwa narodowego referował projekty ustaw, dotyczących WIELKICH ROBÓT PUBLICZNYCH, mających na celu WALKĘ Z BEZROBOCIEM.

***

W ogłoszonym świeżo komunikacie Generalna Konfederacja Pracy zwraca z naciskiem uwagę pracowników na narzucającą się organizacjom zawodowym bezwzględną konieczność utrzymywania w kraju całkowitego spokoju.

Generalna Konfederacja Pracy zwraca się do robotników, którzy nie skorzystali jeszcze z dobrodziejstw ogólnych układów, aby przed podjęciem jakiejkolwiek akcji przedstawiali swe żądania dyrekcjom przedsiębiorstw i przystępowali do strajku jedynie wtedy, gdy przedsiębiorcy zajmą wobec tych żądań stanowisko nieprzejednane. (PAT).

***

Ogólna sytuacja strajkowa w całym kraju uległa poprawie. Według obliczeń Ministerjum Spraw Wewnętrznych liczba strajkujących w całej Francji wynosi obecnie 156.662. W Paryżu i w departamencie Sekwany strajkuje zaledwie 9.150 robotników.

W departamencie tym powróciło w czwartek do pracy około 10.000 robotników.

Personel zakładów gazowych w Gennevilliers, obsługujących część przedmieść paryskich, rozpoczął strajk i odmówił podjęcia pracy.

Strajk pracowników gazowni w Brest został zakończony. Zakończył się również strajk tramwajarzy w Tulonie, natomiast w Chambery przystąpiło do strajku ok. 2.000 robotników przemysłu metalurgicznego.

W Nancy ruch strajkowy zaostrzył się. Strajkujący robotnicy obsadzili gazownię.

W Marsylji dotąd jeszcze strajkujący nie opuścili statków, na których powiewają w dalszym ciągu czerwone sztandary.

Dookoła sesji Rady Ligi Narodów

Na posiedzenie Rady Ligi Narodów przybyli w piątek do Genewy: premjer Blum, min. Delbos, min. Eden, ambasador Madariaga, komisarz Litwinow, ministrowie Titulescu i Ruszdi Aras oraz Haile Selassie.

***

Po czwartkowej rozmowie, odbytej przy okazji obiadu, wydanego przez ambasadę Wielkiej Brytanji w Paryżu, pomiędzy premjerem Blumem i ministrem Delbosem oraz ministrem Edenem, ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

„Premjer Blum i minister Delbos spotkali się wieczorem z ministrem Edenem w ambasadzie W. Brytanji. W czasie rozmowy stwierdzono z zadowoleniem zgodność punktów widzenia na zasadnicze zagadnienia, jakie mają być omawiane w Genewie.

**

W drodze do Genewy hiszpański minister spraw zagranicznych Barcia zatrzymał się w Paryżu, gdzie odbył rozmowy z ministrami: spraw zagranicznych Delbosem i kolonji Moutetem. Barcia miał sposobność nawiązać kontakt z premjerem Blumem w czasie śniadania, wydanego przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, w którem wziął również udział min. Delbos.

Prasa lewicowa wyraża przekonanie, że rozmowy te, które mają na celu ustalenie poglądów Francji i Hiszpanji, staną się początkiem bardziej ścisłej współpracy między Francją a Hiszpanją.

W czasie ostatnich rozmów francusko - hiszpańskich poruszone zostały również sprawy marokańskie, a mianowicie kwestje związane ze strefą wpływów i okupacją Marokka. (PAT.).

***

Reuter donosi z Genewy: Na urzędowej liście delegacji abisyńskiej nie jest wymieniony Negus. Delegacja znajduje się pod kierownictwem Rasa Nasibu.

Sprawa możliwości osobistego apelu Negusa do Zgromadzenia Ligi była przedmiotem długich narad z przewodniczącym Zgromadzenia, Politisem.

Z kół abisyńskich informują, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. (PAT.).

Pod topór kata

Komunista Edgar Andre, były przywódca „Czerwonego Frontu" w Hamburgu, został skazany na karę śmierci pod zarzutem uczestnictwa w spisku przeciwko państwu, buntu i współdziałania w zabójstwie. (PAT.).

W „wolnem" mieście
Aresztowanie b. prezydenta senatu

Z Gdańska donoszą agencji PRESS: Na granicy Wolnego Miasta z Niemcami, policja gdańska zatrzymała b. prezydenta senatu gdańskiego, p. Ziehma, i nie pozwoliła mu na opuszczenie granic Gdańska. P. Ziehm jest jednym z przywódców grupy niemiecko - narodowych, z którą w ostatnich czasach władze gdańskie prowadzą walkę.

Proces krakowski

Zeznania świadków odwodowych

Rozprawa piątkowa rozpoczęła się od pouczenia licznych świadków przez przewodniczącego D. Bartynowskiego o obowiązku mówienia prawdy. Są to świadkowie odwodowi.

Pierwszy zeznaje Andrzej Rybka, brat oskarżonego. Chce zeznawać. Był razem z oskarżonym bratem 23 marca b. r. na ul. Floriańskiej i stwierdza, że w tym czasie brat zachował się spokojnie.

Prokurator zapytuje świadka, czy z nikim nie porozumiewał się co do zeznań na korzyść brata, i czy w szczególności nie namawiał Chytrego i Szewczyka do fałszywych zeznań. Świadek stanowczo temu przeczy.

Św. Jan Krawczyk nie wnosi do sprawy nic ciekawego.

Bruno Żuljani, pracodawca oskarżonego Rybki Fran. stwierdza, iż tenże w dniu 23 marca b. r. pracował u niego do godz. 11-ej, poczem sam oskarżonemu polecił pójść na ul. Warszawską. Na pytanie obrońcy Aleksandrowicza od nośnie zachowania się Rybki u świadka, wyjaśnia, że oskarżony Rybka przez cały czas pracy zachowywał się nienagannie i że nie zauważył u niego żadnej roboty politycznej.

Św. Leopold Klarer stwierdza, iż 23 marca był przez cały czas w towarzystwie osk. Grossbarta i wyklucza jakoby w tym czasie Grossbart wznosił jakiekolwiek okrzyki napastliwe, i jakoby rzucał kamieniami.

Regina Grossbart, matka oskarżonego, nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i zeznaje, że syn jej nie należał do żadnej organizacji i że w dniu krytycznym wyszedł do miasta o godz. 12. Syn miał wrócić o 13 na lekcję rysunków. Po obiedzie dowiedziała się o jego aresztowaniu i równocześnie zgłosili się do niej świadkowie Wechsler i Klarer, którzy jej powiedzieli, że cały czas byli w jego towarzystwie i nie wiedzą za co go aresztowano. Poszła do prokuratora i ten po przesłuchaniu tych świadków kazał Grossbarta zwolnić. Dopiero po miesiącu 24 kwietnia przyszła policja na rewizję i dn. 4 maja aresztowano go ponownie; nie wie z jakiego powodu. Nie ukrywał się, chodził do szkoły i tylko przez kilka dni był chory.

Następnie św. Artur Wechsler, aplikant adwokacki, zaprzysiężony, zeznaje, że w dn. 23 marca przez cały czas był w towarzystwie osk. Grossbarta i z całą stanowczością wyklucza, jakoby Grossbart wznosił jakiekolwiek okrzyki i rzucał kamieniami. Grossbart zachował się zupełnie spokojnie.

Po przerwie sędzia dr. Stępniewski zadaje osk. Grossbartowi szereg pytań, w szczególności pyta go, dlaczego nie podał świadków, którzy byli razem z nim 23 marca. sędziemu śledczemu, na co oskarżony wyjaśnia, że nie wierzy, by ktokolwiek mógł zeznawać, że on rzucał kamieniami i wznosił okrzyki, skoro tego nie czynił. Nie uważał więc za stosowne podawać wtedy nazwisk świadków. Przypuszczał, że skoro jest niewinny, to zaraz go wypuszczą. Sędzia Stępniewski zadaje dalsze pytania, na co oskarżony daje jasne i logiczne odpowiedzi, stwierdzając, że wywiadowca przy zatrzymaniu go powiedział: „Dzisiaj zatrzymuje się wszystkich, to zatrzymamy także i pana". Następnie zeznaje kilku świadków, t. j. szwagier oskarżonego Kalmowicza, jego matka oraz brat, którzy dają osk. Kalmowiczowi alibi, stwierdzając, że w godz. między 12 a 13-tą Kalmowicz był w domu. W pewnym momencie dochodzi do scysji między prokuratorem a Kalmowiczem, w trakcie której oskarżony powiada, że on jest robotnikiem a nie inteligentem i dlatego mówi poprostu tak, jak robotnik. Św. Sułek Franciszek zeznaje, iż widział osk. Kalmowicza w domu między 7 a 8 i 13 a 14.

Św. Katarzyna Sonikowa, dozorczyni domu, w którym mieszka osk. Kühnreich, zeznaje, iż widziała osk. Kühnreicha po godz. 13-ej stojącego przed bramą tego domu, spacerującego dosyć długo. Również św. Juljan Gruner, zaprzysiężony, potwierdza, iż widział osk. Kühnreicha u niego w mieszkaniu po godz. 13-ej.

Po przerwie i wznowieniu rozprawy, przewodniczący poleca oskarżonym Szachtowi i Kalmowiczowi przejść kilka kroków po sali. Pozostaje to w związku z zeznaniem wywiadowcy, który miał ich poznać ztyłu.

Św. Kac stwierdza, że był 23-go marca w mieście z Bodekiem który zachowywał się spokojnie. O godz. 12 byli na obiedzie. Na ulicach, gdzie miały miejsce zajścia, nie byli.

Majer Szmukler, ojciec oskarżonego, zeznaje, że 21 marca syn jego poszedł na zebranie szewców do Z.Z.K. Oświadcza, na pytanie adw. Brossa, że syn jego ma tylko jedno ubranie i kurtki skórzanej, o której mówił wywiadowca, nigdy nie posiadał.

Św. Harrendorf, członek zarządu Związku Skórzanego, stwierdza, że był wraz ze Szmuklerem na zgromadzeniu przy ul. Warszawskiej. Razem poszli do Domu Górników na konferencję. Szli drogą, którą opisuje. Szmukler, który obecny był na konferencji za zezwoleniem przewodniczącego, zachowywał się spokojnie. Akcja miała tło ściśle zawodowe.

Ostatni zeznawał przewodniczący Związku Skórzanego Krafka, który powiada, zgodnie z poprzedniemi zeznaniami, że dopuścił Szmuklera na konferencję. Szmukler zachowywał się spokojnie, żadnych okrzyków nie wydawał. Na pytanie obrońcy Rozencwajga powiada, że na zgromadzeniu przy ul. Warszawskiej, gdzie przewodniczył, Mai wogóle nie przemawiał (wbrew twierdzeniu wywiadowcy). Św. potwierdza ściśle ekonomiczne podłoże strajku szewców. Żadnych postulatów politycznych nie wysuwano. Św. opisuje, jak 23 marca wraz z towarzyszami Ciołkoszową, Szumskim i Drobnerem szli ulicą Warszawską i usłyszeli strzały. Dobiegł do nich jakiś robotnik i zawołał, że są trupy. Fala tłumu ogarnęła świadka i ruszyła w stronę Barbakanu, gdzie widział kobietę z przestrzeloną piersią. Na pytanie obrońcy Rozencwajga, świadek powiada, że na zebraniu robotniczem mówiono, iż wojewoda Świtalski dał rozkaz strzelania do tłumu, oraz w atmosferze rozgoryczenia omawiano traktowanie robotnic w „Sempericie". Na pytanie obrońcy Feinera, czy jest możliwe, by na zgromadzeniu tem lub na jakiemkolwiek innem zgromadzeniu robotniczem, wołano „Precz z Polską", świadek stanowczo wyłącza taką możliwość. Wyłącza również, by na zgromadzeniu padały okrzyki komunistyczne, natomiast padały okrzyki: „Precz z policją" i „Precz z wojewodą".

Na tem sprawę odroczono.

Żyrardów

przed Sądem Rzeczypospolitej

W wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczęła się rozprawa, dotycząca Zakładów Żyrardowskich. Proces ten, jak zresztą i ustanowienie zarządu przymusowego w Zakładach ma za źródło wniosek mniejszości akcjonarjuszów Zakładów, którzy na zgromadzeniu akcjonarjuszów zażądali odmówienia Zarządowi i Radzie Towarzystwa absolutorjum spowodu nadużyć na szkodę akcjonarjuszów - Polaków i Skarbu Państwa.

Wniosek upadł. Akcjonarjusze - wnioskodawcy złożyli skargę do Sądu, który wyznaczył nadzór sądowy i zarządził dokonanie ekspertyzy.

Rezultat ekspertyzy był już omawiany w prasie: Zakłady prowadziły podwójną buchalterję; faktyczne zyski były zmniejszane. Ogromne sumy odpływały zagranicę, a krajowi akcjonarjusze brali udział jedynie w niklych, wykazywanych zyskach. Akcjonarjusze francuscy zawierali umowy z przedsiębiorstwami zagranicznemi, któremi... sami kierowali. Udzielali sobie pożyczek i t. p. Płacono m. in. procenta od pożyczki na sumę 10.000.000 zł., której Zakłady nie otrzymały.

Rozprawie, która zaczęła się w piątek zrana, przewodniczy sędzia Lauter.

Kanalje i szuje

W swej działalności publicznej nie unikam starć z przeciwnikami, nie mogę więc żądać od nich, by zostawiali mnie w spokoju. Ale różni macherzy polityczni i kliki, żerujące na ruchu robotniczym, nie mogąc mnie rozbroić politycznie, usiłują zatopić w błocie najpodlejszych insynuacji i oszczerstw.

Tak więc „Kompartja" Polski, w łajdacki sposób uchylając się od odpowiedzialności i kryjąc się za „nielegalność", nie ustaje w rozlewaniu brudnych insynuacyj o mojej rzekomej roli w tak zw. „prowokacji peowiackiej" Tadeusza Żarskiego, zamordowanego w Z. S. S. R. Nikczemność tych plotek złośliwie i wbrew dobrej wierze rozsiewanych przez K. P. P. oświetlił dostatecznie komunikat CKW. PPS. i, wobec warunków konspiracyjnych, pozostaje mi tylko oddać tę metodę obrzucania przeciwnika błotem pod sąd opinji robotniczej.

Obok „cekistów" z KPP. stale wojuje przechwytywaną często od nich bronią insynuacji — pan Moraczewski, mszcząc się „za demaskowanie jego roli „sanacyjnego" agenta w ruchu robotniczym. Jako wytrawny oszczerca, kilkakrotnie już sam lub za pośrednictwem „Frontu Robotniczego" puszczał dwuznaczne określenia przy mojem nazwisku. Teraz na Warszawskiej Radzie Okręgowej ZZZ. zaatakował mnie bardziej konkretnie. Cóż, odpowiadać temu panu nie będę! Każdy przyzna, że przypuszczenia, iż „Zaremba, niewiadomo czy mąż zaufania wojewody Jaroszewicza... czy to narzędzie Lewiatana" — w ustach p. Moraczewskiego, który w związku z atakiem Jaroszewiczów i „Lewiatanów" na ruch klasowy, rozbił związki zawodowe.... to zaiste szczyt bezczelności. Ale ostatnie wystąpienie p. Moraczewskiego ma jedną zaletę: można oszczercę wyciągnąć przed kratki sądowe i tam napiętnować całą niecną przeciwko mnie kampanję.

Tak się też stanie.

ZYG. ZAREMBA.

Tow. Z. Zaremba odpowiada dzisiaj sam na atak, który przeciw niemu skierowano. Ale sam fakt takiego ataku nie jest wcale tylko sprawą osobistą tow. Zaremby. Do sprawy powrócimy. Chodzi o metody, dopuszczalne w jakiejkolwiek, choćby najbardziej ostrej, walce politycznej. Z metodami niedopuszczalnemi trzeba wreszcie skończyć raz na zawsze.

Burza nad Palestyną

Groźne ultimatum Beduinów

„News Chronicle" donosi z Jerozolimy, że w Transjordanji przygotowuje się obecnie zbrojne powstanie Arabów, którzy zamierzają niebawem przejść przez rzekę Jordan, by przyjść z pomocą Arabom palestyńskim.

Około 60-ciu tysięcy Beduinów gotowych ma być do przejścia przez granicę. Część ich miała już nawet przedostać się do Palestyny i przyłączyć się do prowadzących walkę podjazdową band arabskich.

W Aman, stolicy Transjordanji, zwołane zostało zebranie 200 szejków arabskich, którzy wystosowali do wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, będącego jednocześnie komisarzem Ttransjordanji, ultimatum, że jeżeli żądania arabskie co do zatrzymania emigracji żydowskiej do Palestyny oraz zakazu sprzedawania ziemi Żydom nie zostaną w ciągu 10-ciu dni uwzględnione, Arabowie Transjordanji przyłączą się do powstania.

Korespondent twierdzi, że wśród mas Beduinów roi się od wysłanników państw obcych, podżegających Arabów do powstania. Obecna załoga brytyjska w Transjordanji jest bardzo nieznaczna, liczy bowiem zaledwie 1.300 ludzi. Emir Transjordanji Husim oświadczył przedstawicielowi dziennika, że z coraz to większą trudnością może wpływać hamująco na swych poddanych. (PAT).

Jak słychać, Wysoki Komisarz brytyjski Egiptu zwrócił się do premjera Mustafy Nachasa o ukrócenie zbiórek pieniędzy na rzecz powstańców palestyńskich. Narazie niewiadomo, jako obrót weźmie ta sprawa, gdyż zbiórki prowadzone są pod hasłem pomocy dla chorych i ubogich i cała ludność odnosi się do akcji tej bardzo przychylnie. (PAT).

Żołnierz szkocki, który odniósł rany w potyczce z Arabami, zmarł w szpitalu.

Podoficer brytyjski, raniony ciężko w czasie wczorajszej utarczki w pobliżu wsi Akraba, na drodze Nablus - Ramallah, zmarł w ciągu nocy.

Powstańcy arabscy pozostawili na polu walki 6 zabitych i 4 ciężko rannych. (PAT).

Reuter donosi: Koła polityczne angielskie z uwagą śledzą sytuację w Transjordanji i są w obawie, aby tamtejsi Beduini nie przyłączyli się do rozruchów arabskich w Palestynie. Nie wiadomo, czy Emir Abdullah zdoła powstrzymać Beduinów, jednakże wydaje się niewątpliwem, iż do Palestyny nie zdołają oni wtargnąć. Niema żadnych dowodów — donosi Reuter — aby propaganda włoska lub fundusze włoskie przyczyniły się do zaburzeń. Choć niewątpliwie na akcję Arabów wpłynął ruch antysemicki w Niemczech, niema jednak również żadnych dowodów propagandy niemieckiej. (PAT).

Spór angielsko-sowiecki

w sprawie cieśnin

Konferencja w Montreux w sprawie Dardaneli jest przedmiotem dużego zainteresowania prasy angielskiej, zwłaszcza wobec różnicy zdań, która powstała między delegacją brytyjską i sowiecką w sprawie dostępu do morza Czarnego.

Rosja reprezentują pogląd, że państwa czarnomorskich i innych. Sowiety erprezentują pogląd, że państwa czarnomorskie posiadać winny pełną swobodę w wysyłaniu swych statków wojennych z morza Czarnego na inne wody, przy jednoczesnem ograniczaniu prawa innych państw nie czarnomorskich. Tymczasem wiadomem jest, iż Wielka Brytanja stoi na stanowisku, by te same ograniczenia stosowały się zarówno dla okrętów wjeżdżających, jak i wyjeżdżających przez cieśniny Dardanelskie.

„Times" wyjaśnia stanowisko sowieckie w sposób następujący. Delegaci sowieccy przypominają, iż zasada swobodnego wyjazdu okrętów sowieckich, a ograniczonego wjazdu dla państw postronnych, była już zawarta w konwencji lozańskiej. ZSSR. zmuszony jest budować swe okręty przeważnie w stoczniach w Odesie i musi mieć możność przesyłania ich do portów Bałtyku.

Anglicy obawiają się, że jeśli ZSSR. budować będzie nadal statki w Odesie, by następnie wysyłać je bez żadnego ograniczenia na morze Śródziemne, to może to wywołać daleko idące zmiany w równowadze basenu Śródziemnomorskiego.

„Times" dopatruje się w tej rozbieżności zdań powodów głębszych. Jeden z nich stoi w związku z zawartym niedawno przez W. Brytanję układem morskim z Rzeszą niemiecką, z którego eksperci brytyjscy są zadowoleni. Gdyby zaś Sowiety weszły na drogę intensywnych zbrojeń morskich, to wywołałoby to w konsekwencji wzmożony rozwój niemieckiej floty wojennej, dążącej do przewyższenia tonażu sowieckiego. (PAT.)

„Daily Telegraph" donosi, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrowie angielscy przyszli do przekonania, że różnice zdań z ZSSR. w sprawie cieśnin mogą być wyrównane. Zostaną nawiązane rokowania, które niewątpliwie pozwolą na likwidację sporu. (ATE.).

Ostatni dzień rozprawy

w lwowskim procesie O.U.N.

Rozprawa piątkowa w procesie lwowskim rozpoczęła się od przemówienia adw. Zahajkiewicza, który broni osk. Maszczaka, poczem, jako ostatni z obrońców, zabrał głos adw. Starosielski, przemawiając w obronie osk. Stecki i Janiwa, referentów ideologicznych i publicystów O. U. N.

Wobec tego, iż zakończyły się przemówienia obrony przew. Dysiewicz przerwał rozprawę do godz. 17-ej. (PAT.).

Wyrok

w procesie przytyckim

O godz. 5.30 wszedł na salę trybunał i ogłosił wyrok, uznający Szulima Chila Leskę winnym strzelania do tłumu i zabicia Wieśniaka, wymierzając karę ośmiu lat więzienia.

Luzer Kirszencwajg, który strzelał do Kubiaka, skazany został na 6 lat więzienia.

Icek Ferdman na 5 lat więzienia.

Abram Heberberk na 10 miesięcy więzienia.

Lejzor Feldcberg na 10 miesięcy więzienia, Icek Banda i Lejbuś Łęga na 8 mies. więzienia, Jankiel Zajde, Rafał Konik, Moszek Ferszt i Szoel Kręgiel po 6 miesięcy więzienia. Moszek Cukier, Jaka Jankil Kirszencwajg i Jakiel Borenstain zostali uniewinnieni.

Antoni i Stanisław Fronczkiewiczowie oraz Gustaw Iwański zostali uniewinnieni, a Franciszek Kwietniewski za udział w zbiegowisku skazany został na 6 mes. więzienia, z zawieszeniem na lat 2.

Następnie Sąd skazał Szczepana Zarychtę, Wacława Kacperskiego i Józefa Pytlewskiego po roku więzienia, pozostałych oskarżonych od 10 do 6 mies. więzienia.

Sąd uniewinnił ponadto 14-tu oskarżonych.

W Stanach Zjednoczonych

Demokraci za „Nowym Ładem"

Wypadki w czasie Kongresu

Konwent Stronnictwa Demokratycznego w St. Zjednoczonych przyjął jednomyślnie przedłożony mu przez komisję dla opracowania rezolucyj program Stronnictwa.

Program ten zawiera wszystkie postulaty prez. Roosevelta, m. in. konieczność liberalnego interpretowania konstytucji, celem realizowania „Nowego Ładu", oraz wzmocnienia obrony państwa. Program Stronnictwa demokratycznego wysuwa również postulat międzynarodowej współpracy na polu ograniczenia zbrojeń i zapewnienia światowego pokoju. (PAT).

Z Filadelfji donoszą: Podczas pochodu z pochodniami z okazji otwarcia kongresu demokratów wydarzyła się katastrofa. Przepełniona widzami trybuna w pobliżu pomnika Waszyngtona zawaliła się. 200 osób runęło na ziemię, około 50 odniosło ciężkie obrażenia. Katastrofa spowodowała kilkugodzinną przerwę w komunikacji i wywołała ogólną panikę.

Zresztą nie jest to jedyny incydent na kongresie. W godzinach przedpołudniowych przedstawiciele stanów południowych gwałtownie protestowali przeciwko dopuszczeniu pewnego pastora - murzyna do odczytania modlitw. Następnie wywiązała się bójka, gdy zwolennicy prezydenta Roosevelta napadli na stronników b. gubernatora Alfreda Smitha, którzy nieśli plakaty protestujące przeciwko polityce prezydenta Roosevelta. Zwolennicy prezydenta zrzucili manifestantów ze schodów kamiennych, wysokości 30 mtr. Kilkanaście osób odniosło obrażenia. Policja aresztowała 25 osób. (ATE.).

Konowalec gotował zamach

na Litwinowa

Z Genewy nadeszła wiadomość, że osławiony pułkownik Konowalec, wódz bojówek ukraińskich, został ostatecznie wydalony ze Szwajcarji. Decyzja Rządu Republiki Szwajcarskiej, pozbawiającej Konowalca prawa pobytu na terenie Szwajcarji, umotywowana została jego spiskową działalnością polityczno-terorystyczną, grożną dla bezpieczeństwa publicznego.

Bezpośrednią przyczyną wydalenia ze Szwajcarji wodza bojówek ukraińskich był plan zorganizowania zamachu na sowiecką delegację do Rady Ligi Narodów, czyli na komisarza ludowego spraw zagranicznych, Maksyma Litwinowa. Policja genewska aresztowała trzech agentów sowieckich, którzy na polecenia wywiadu sowieckiego bacznie śledzili każdy krok Konowalca. Są to: Nordmann, szef grupy wywiadowczej, I. C. Planque i Stein. Planque wniósł prośbę o zwolnienie go za kaucją. Podczas rozprawy zeznał on, że otrzymał od Nordmanna 600 franków za baczne śledzenie willi Konowalca. Sąd zgodził się na zwolnienie Planque'a z aresztu, ustalając kaucję.

Aresztowany kierownik akcji śledzenia Konowalca, Nordmann, zeznał, że według posiadanych przez niego informacyj, Konowalec z całą pewnością przygotowywał zamach na Litwinowa.

Władze szwajcarskie nie ukrywają, że już kilkakrotnie zapadła decyzja o wydaleniu Konowalca z terytorjum Szwajcarji, ale decyzje te były kilkakrotnie uchylane na skutek oficjalnej interwencji konsulatu litewskiego, którego szczególną opieką cieszył się Konowalec. Zagraniczne placówki konsularne Szwajcarji otrzymały obecnie polecenie wciągnięcia Konowalca na „czarną listę" osób, którym pod żadnym pozorem nie wolno udzielać wizy wjazdowej do Szwajcarji. (PRESS).

Polscy hitlerowcy

Nowa „partja"

„Partje" tak zw. „narodowe" mnożą się coraz bardziej. „Sukcesy" Hitlera w Niemczech nie dają ich inicjatorom i organizatorom spać, a nastroje antysemickie w kraju zdają się uzasadniać nadzieje. Czyby się nie udało także w Polsce dojechać do władzy na koniku antysemickim!

Stara endecja naturalnie robi, co może. Innych artykułów, poza podżegającymi przeciw Żydom, w „Dzienniku" chyba już niema. Ale w starej endecji tkwi jeden zasadniczy feler. Jest to stara partja czysto kapitalistyczna i nie umie zastosować demagogji socjalnej — a bez tego ani rusz w tych kryzysowych i bezrobotnych czasach.

Stąd powstanie „ONR", który zastosował 1) ostrzejszą taktykę uliczną (manifestacje, bomby); 2) demagogję socjalną à la Hitler. Stąd powstanie sanacyjnej „partji radykalnej", założonej przez amb. Filipowicza, która również uderzy la w ton antysemicki, nie cofając się przed demagogją społeczną. Takich grup i grupek było więcej.

Przed nami druczek („Program") nowej, najnowszej „partji" — „obozu narodowo - społecznego". Druczek pochodzi z maja b. r. i jest podpisany przez „Radę Naczelną Obozu Narodowo-Społecznego".

Dla uniknięcia nieporozumień dodamy, że na razie nigdzie w kraju tego „obozu" nie spostrzegliśmy. Kto zasiada w „Radzie" — nie wiemy. Czy jest to formacja pochodzenia endeckiego czy też sanacyjnego (celem przechwytywania antysemickich nastrojów i konkurowania z ONR.), także nie wiemy. Może to wszystko, cały ten „obóz", — bluff i bujda, puszczone w świat przez paru kombinatorów politycznych?

Możliwe. Ale ten druczek „programowy" jest pewnym symptomatem, jest pewną spekulacją polityczną. W jakim kierunku idzie, jakie nastroje chce wyzyskać?

Druczek ma charakter czysto hitlerowski. Jest to obrona kapitalizmu w sosie demagogji socjalnej i antysemickiej. Jest to spekulacja na nastroje bezrobotnych i na rozpacz zgniecionej kryzysem drobnej burżuazji. Główna różnica (w porównaniu z Hitlerem) ta, że „obóz" opiera się pono na zasadach „etyki katolickiej". Rzecz zrozumiała: w państwie Hitlera ogromna część ludności to protestanci.

Natomiast inne hasła są bardzo zbliżone. Przedewszystkiem naturalnie mamy walkę z Żydami: „Żydzi muszą być z Polski usunięci". A pozatem należy „pozbawić Żydów praw politycznych oraz przeprowadzić ich separację kulturalną i gospodarczą". Wreszcie należy „unarodowić życie gospodarcze". Hasła znane. Motywacji czysto „rasistowskiej" w programie nie widzimy.

Przechodzimy do momentów gospodarczych. Program stoi na stanowisku obrony kapitalizmu, przykrytej oczywiście frazesami socjalnemi. Program powiada wyraźnie: „odrzucamy wiarę w dobrą wolę i rzetelność kapitału zagranicznego lub lojalność żydowskiego". Dobrze, a polskiego? a polskich wyzyskiwaczy, polskich spekulantów, polskich kapitalistów? Nie, o tych program nie mówi prawie wcale. Polski kapitalista — ach, to baranek, to przyjaciel robotnika!

To czysto kapitalistyczne nastawienie program łagodzi znanem drobnoburżuazyjnem, utopijnem hasłem: „upowszechnienie własności". Jest to znana utopja drobnoburżuazyjna. Każdy obywatel otrzyma warsztacik — i będzie szczęśliwy. Ale co zrobić z metalurgją, z kopalniami węgla, z wielkim przemysłem włókniczym? Program nie mówi nic. Może robotnik i inteligent otrzymają akcje? Kto im je ofiaruje? Kto zmusi kapitalistów do zrezygnowania z własności? Oszukańcza idylla. Nonsens społeczny.

A teraz bezrobocie. Moment bardzo istotny. To, co się dziś dzieje — „graniczy z absurdem", miękko oświadcza program. Co robić? Tego niestety autorzy nie mówią. Wolą poprostu zadeklarować: „Obóz oświadcza, że w ciągu lat trzech państwo narodowo - społeczne zlikwiduje bezrobocie". Jak?! Niewiadomo. To już kwestja zaufania. Ta trzylatka jest zagadkowa — zmałpowana została naturalnie według „4-latki" Hitlera.

To już właściwie wszystko, jeśli chodzi o rzeczy najważniejsze u naszych hitlerowców. Czytelnik zapewne zauważy — nie widać na stawienia wojennego, które odgrywa tak wielką rolę u Hitlera. Owszem, jest, a jakże. Tylko jest sformułowane ostrożnie. Obóz powiada, że „podejmie akcję (?), mającą na celu skupienie wszystkich (!) Polaków w granicach własnego państwa—drogą przyłączenia(!) do Polski obszarów, zamieszkałych przez zwartą większość polską". W ten sposób „obóz" stawia na porządku dziennym wojnę. Dodaje, że zgadza się także na drogę „reemigracji". Ale to jest oczywisty nonsens. Reemigracja 8-miu miljonów? do bezrobotnej Polski?!

Stosunek do kobiety też à la Rosenberg. „W zasadzie tylko mężczyzna powinien pracować zarobkowo". A kobieta niech pilnuje garnków.

I wreszcie — władza. Demokracja? Naturalnie broń Boże — o wolności, o wyborach ani słowa. Natomiast mistyczny zwrot à la Hitler: „władza winna wypływać z woli narodu". Powinna być „silna i trwała" (dyktatura). Pozatem przy wychowaniu powinna wpajać „dyscyplinę".

Ani śladu własnej myśli u tych domorosłych hitlerowców. Wszystko zapożyczone, i to w pośpiechu, naiwnie. Nędza i bryndza. Gołosłownie program powiada, że „zmniejszy podatki" i t. p.

Jest to nowe wydanie endecji, tylko z sosem „socjalnym" à la Hitler. Jest to obrona kapitalizmu przy pomocy społecznych frazesów. Cała ta grupka, na razie przynajmniej, nie posiada żadnego znaczenia. Chodzi jednak o to, by robotnicy i cały lud pracujący zdawali sobie sprawę z charakteru argumentacji, ze zjawiska jako symptomatu.

K. CZAPIŃSKI.

Dalszy przebieg zdarzeń po „krótkiem spięciu" w Senacie

„Krótkie spięcie" na posiedzeniu Senatu pomiędzy pp. premjerem Sławoj - Składkowskim i wicepremjerem Kwiatkowskim z jednej a p. sen. Heiman - Jareckim, „wodzem" przemysłu włókienniczego z drugiej strony miało następujące dalsze skutki, o których lojalnie referujemy:

1) „Czas" ogłosił wczoraj, że jego zaległości podatkowe w sumie 1.515 zł. zostały wpłacone do kasy skarbowej;

2) sam p. Heiman - Jarecki wystąpił z listem otwartym do p. min. Kwiatkowskiego; p. Heiman-Jarecki stwierdza, że płaci rocznie podatku dochodowego 30.000 zł. i prosi p. Kwiatkowskiego o potwierdzenie tej cyfry; p. Kwiatkowski w swoim przemówieniu oświadczył, że p. Heiman - Jarecki płaci od... wysokości pensji radcy ministerjalnego;

3) „I. K. C." natomiast donosi, że p. marsz. Senatu Al. Prystor był poinformowany zawczasu przez p. Heiman - Jareckiego o treści pytań, które p. Sławoj - Składkowski określił z dużą dozą słuszności, jako „pytania defetystyczne".

Tyle — publiczne informacje wczorajsze. Z politycznego punktu widzenia jest, oczywiście, rzeczą jasną, że starcie nastąpiło nie tylko pomiędzy pp. Sławojem-Składkowskim i Kwiatkowskim, a p. Heiman - Jareckim, ale pomiędzy Rządem, a grupą konserwatywną obozu „sanacyjnego". Sens starcia też jest wystarczająco jasny. P. Sławek, gdy rozpoczął swoją walkę z „partyjnictwem" i obdarzył przeto naszych konserwatystów licznemi mandatami poselskimi i senatorskimi, nie zrozumiał jednej najprostszej rzeczy:

1) istnieje w samej rzeczy bardzo zła forma „partyjnictwa";

2) polega ona na tem, że polityk, parlamentarzysta i t. d. reprezentuje jednocześnie interesy kapitałów, obcych czy rodzimych, koncernów, trustów i t. p.

Metoda B. B. W. R. rodziła, kultywowała, rozwijała tę sytuację.

To się teraz mści...

DR. Z. M.

W sprawach „I. K. C."

Na wystąpienie części pism krakowskich przeciwko METODOM „I. K. C." — „Koncern" zareagował w sposób nieprawdopodobnie histeryczny, z krzykiem, z wrzaskiem, ze łzami, z patosem, z rozdzieraniem szat.

Pozostawiając tę całą „zasłonę dymową" na uboczu, warto jednak podkreślić:

1) że — co do nas — nigdy nie stawialiśmy i nie zamierzamy stawać w obronie działalności p. Czarneckiego, b. inspektora pracy w Krakowie; wręcz przeciwnie, odnosimy się, jak już pisaliśmy, do tej działalności nie tylko z całym krytycyzmem, ale nawet z całą surowością;

2) że nie wynika stąd jednak wcale, byśmy mieli uznać METODY, jakich używa w takich wypadkach „I. K. C." za metody dopuszczalne; metody „I. K. C." — to z reguły SZARPANIE CZŁOWIEKA na każdym odcinku jego życia; to nie jest żadna wolność krytyki urzędników; to jest całkiem inna... kategorja moralna;

3) że „I. K. C." wziął na siebie ni stąd ni zowąd rolę szermierza moralności i poszukiwacza komunistów; ostatniemi czasy mieliśmy na szpaltach tego organu trzy takie oskarżenia o „komunizm":

a) pod adresem Związku Nauczycielstwa Polskiego;

b) pod adresem najrozmaitszych pisarzy, którzy uczestniczyli w zjeździe lwowskim;

c) pod adresem czerwonych harcerzy, którzy jechali na „Dni Kultury Robotniczej" do Krakowa; sądzimy, że „koncern I. K. C." nie ma żadnego tytułu moralnego do takiej roli i że stosowane przez „koncern" metody publicystyczne DEMORALIZUJĄ poprostu polskie życie publiczne;

4) że TAKIM metodom trzeba wreszcie przeciwstawić nie żadne represje, tylko zwarty odruch ludzi przyzwoitych.

Przeszłość „I. K. C." jest znana. BEZIDEOWOŚĆ tego wydawnictwa jest rzeczą notoryczną. O nim wszak myślano, gdy ukuto znany termin — dowcip o „czwartej brygadzie". Mówimy dziś jedno zupełnie poważnie: nie chcemy w Polsce ŻADNEGO „PRYWATNEGO" DETEKTYWIZMU. Niech to „koncern" krakowski zrozumie.

S. K.

43-cie Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ"

W dniu 25 czerwca r. b. odbyło się 43 Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność" w sali posiedzeń w 16-piętrowym gmachu przy pl. Napoleona 9. Przewodniczył p. Senator Ludwik Józef Evert.

Ze sprawozdania, które złożył Dyrektor Naczelny Towarzystwa wynika, że zarówno w dziale życiowym, jak i w działach elementarnych nastąpiło powiększenie produkcji. W dziale życiowym stan portfelu na koniec 1935 r., po uwzględnieniu storn, wynosił: 7.662 polis na kapitał zł. 49.098.431 wobec 7000 polis na kapitał zł. 45.682.041 w poprzednim roku sprawozdawczym; przyrost portfelu przyniósł zatem 7,5%. — Zbiór składki w roku 1935 wynosił w dziale bezpośrednim zł. 2.358.480,78, wobec zł. 2.123.760,19 w r. 1934, wzrósł zatem o 11,1%.

W działach elementarnych zbiór składki z roku 1935 wyniósł (łącznie z opłatami manipulacyjnemi) zł. 4 103.090,73, podczas gdy w roku 1934 osiągnął kwotę zł. 3.734.777,35.

P. Dyrektor Naczelny podkreślił nadto fakt dalszego zmniejszenia się kosztów administracyjnych Towarzystwa.

Kapitały własne Towarzystwa, fundusze i rezerwy przewyższają sumę 10 miljonów złotych i stanowią poważną gwarancję dla ubezpieczonych.

(X).

Podwójna buchalterja

Dwie moralności

Rzucono w Polsce hasło walki z pornografją. Bardzo pięknie — nie mamy nic przeciw temu, o ile ta walka jest szczera i rozumna. A pozatem — o ile nie jest PSEUDONIMEM zupełnie innych rzeczy.

Weźmy przykład konkretny. W bogobojnym „Dzienniku Bydgoskim" (21 b. m.) szaleje p. J. B. w art. „Nareszcie walka z pornografją". Dopóki się cieszy z konfiskaty „Sexappealów" i innych podobnych wydawnictw — w porządku. Ale niebawem wylazi na wierzch, że autorowi chodzi o zupełnie co innego — o PORACHUNKI POLITYCZNE i t. p. A więc o porachunki z —

1) ŻYDAMI (oni to szerzą pornografję);

2) SOCJALNYMI DEMOKRATAMI (dlaczego w Niemczech nie położyli kresu pornografji?);

3) „WIADOMOŚCIAMI LITERACKIEMI" (popierają świadome macierzyństwo);

4) LITERATURĄ SOWIECKĄ, która „szerzy brud duchowy i chamstwo".

Pozatem 5) autorowi chodzi o GLORYFIKACJĘ HITLERA, który pono palił literaturę pornograficzną.

Jak widzimy, cele polityczne aż nadto widoczne.

Gdzie cenzura! Gdzie kontrola! — woła autor w zapale:

„Na działalność akademika Boya i jego obozu zwracamy przedewszystkiem uwagę miarodajnej CENZURY i KONTROLI".

Więcej cenzury! więcej kontroli! więcej policji! Skończyć z Boyem!

Jak widzimy, wyniki tej akcji antypornograficznej są bardzo ciekawe. Stawia się ją POD PATRONAT HITLERA (a jak tam ze znanemi zboczeniami w tej Hitlerji?).

Naiwny czytelnik może jednak pomyśli, że to wszystko jest szczere. Szlachetny ojciec rodziny, oburzony szerzeniem pornograficznych, demoralizujących wydawnictw, nawołuje do położenia kresu itp. Niestety, niestety! Zaglądamy do oficyn, do działu ogłoszeniowego. W tymże numerze 143, str. 22, czytamy np. —

SAMOTNA zapozna pana szlachetnego usposobienia".

„Cóż to takiego?" zapyta czytelnik. Na froncie klasztor, w oficynie dom schadzek?! Tak, to taka sobie podwójna buchalterja burżuazyjnej moralności. Na froncie dochód moralny, w oficynach materjalny. Na Boya woła się policję i cenzurę, ale „samotnym" trzeba dostarczyć klijentów.

Takie oto rzeczy dzieją się pod pokrywką „walki z pornografją".

K. CZ.

Histerja i głupstwa

Przy jakiejś — drugorzędnej zresztą, — okazji część prasy „sanacyjnej" określiła łaskawie francuską Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jako „agenturę" komunistyczną. To szukanie wszędzie i zawsze „komunistów" przebraża się w niektórych kołach politycznych Polski w jakąś... chorobę umysłową. Dlatego chcemy tym razem rzecz... przypieczętować:

1) przewodniczącym Ligi francuskiej jest p. prof. V. Basch, umiarkowany radykał społeczny;

2) wice-przewodniczącym jest radykał Geurnut, minister oświaty w gabinecie Sarraut;

3) w zarządzie nie zasiada ANI JEDEN KOMUNISTA; zasiadają w nim natomiast Leon Jouhaux, sekretarz generalny Generalnej Konfederacji Pracy, minister kolonij Moutet, poseł socjalistyczny Grumbach, pozatem — zwolennicy partji radykalno - społecznej. Do Ligi należą: Herriot, profesorowie wyższych uczelni Francji, uczeni i — wyobraźcie sobie — nawet t. zw. ludzie prawicy. Należy do niej i kilku młodszych pisarzy katolickich.

Jeżeli wszyscy ci panowie wraz z MINISTRAMI SPRZYMIERZONEJ FRANCJI stanowią... „agenturę" komunistyczną, — w takim razie — zaiste — mądry Stalin opanował najwidoczniej całą Europę Zachodnią i Środkową z wyjątkiem p.p. Goeringa, Becka i „Warszawskiego Dziennika Narodowego" plus „Express Poranny".

Bywają różne głupstwa. Ale najgorsze jest zawsze głupstwo, połączone z histerją.

AR.

Antyfaszystowska olimpjada

w Barcelonie

Z inicjatywy Rządu hiszpańskiego odbędzie się w Barcelonie przed Olimpjadą berlińską OLIMPJADA OPOZYCYJNA, ANTYHITLEROWSKA.

Celem tej olimpjady będzie przeciwstawienie igrzyskom olimpijskim w Berlinie zawodów sportowych, nie obliczonych na popisy rekordowe, lecz demonstrujących przeciw wyzyskaniu przez hitleryzm sportu do celów politycznych.

Jedynym warunkiem uczestniczenia w olimpjadzie jest: szczery duch sportowy i równie szczera wola walki z faszyzmem.

Oczekują przybycia około 10 tys. sportowców. Udział swój zapowiedziało 20 krajów, m. in.: Anglja, Francja, Belgja, Holandja, Danja, Norwegja, Polska, Palestyna, Szwecja, Szwajcarja, Kanada, Stany Zjednoczone i Rosja sowiecka.

Organizatorzy Olimpjady berlińskiej mającej się odbyć w sierpniu, zawiadamiają, że 53 kraje (łącznie z Niemcami) zgłosiły udział w igrzyskach. W spisie tych krajów niema Rosji sowieckiej.

Po Abisynji - Egipt

Poseł liberalny angielskiej Izby Gmin, G. Mander, zwrócił się do min. Edena z interpelacją następującą:

„Czy minister ujawni treść planów napadu włoskiego na Egipt, znalezionych w samolocie włoskie go sztabu lotniczego, spadłym w sierpniu 1935 r. w Sudanie; w katastrofie tej pasażerowie zginęli, aparat zaś nie spalił się.

Jakie kroki poczynił Rząd angielski u Rządu włoskiego i jaką podjęto akcję?"

Powód ustąpienia Rządu szwedzkiego

Nasze agencje nie poinformowały dokładnie, dlaczego socjalistyczny Rząd szwedzki podał się do dymisji.

Powód dymisji znajdziemy w piśmie, wystosowanem przez ustępujący Rząd do króla.

W piśmie tem Rząd tow. Hanssona wyjaśnia, że godził się na powiększenie wydatków na obronę kraju, ale pod warunkiem, że nowe te wydatki obciążą jedynie klasy posiadające i tych, co dużo zarabiają, a nie dotkną świadczeń społecznych. Parlament jednak przyjął ustawę, pomniejszającą emerytury starcze, na co Rząd nie może się zgodzić i dlatego podaje się do dymisji.

Rząd tow. Hanssona był u władzy od września 1932 r., czyli prawie przez całą kadencję parlamentarną, na jesieni bowiem r. b. odbędą się nowe wybory.

Zmiany w „Populaire"

W redakcji centralnego organu francuskiej partji socjalistycznej, nastąpiły w związku z powstaniem Rządu tow. Bluma zmiany osobowe.

Na miejsce tow. Bluma redaktorem politycznym został sędziwy tow. Bracke, który nie kandydował do parlamentu. Tow. Faure'a zastąpił tow. Severac. Redaktorem naczelnym został tow. O. Rosenfeld.

„Peuple" belgijski okradziono na 50 tys. franków

Przed kilku dniami inkasent centralnego organu socjalistycznego w Belgji „Peuple" został napadnięty na ulicy. Miał on przy sobie walizeczkę z 50 tys. franków na wypłatę dla pracowników dziennika. Napastnicy wyrwali mu walizkę i znikli, uciekając szybko automobilem.

Po upływie kilku dni wykryto głównego sprawcę kradzieży w jednym z hoteli w Antwerpji. Przyczynił się do tego portjer hotelu, któremu nowy gość odrazu wydał się podejrzany przez to, że 1) miał portfel wypchany banknotami 100 i 1000 frankowemi, 2) wszystko, co miał na sobie, było nowe, prosto z nitki, 3) robił wrażenie nędzarza, przebranego na wykwintnisia, 4) miał ręce obandażowane, a palce tej ręki świadczyły, że należą do robotnika fizycznego.

Portjer dał znać policji, która zaaresztowała złodzieja. Podał się on, że nazywa się Mihakhaswicky, Ulinger, że jest Amerykaninem, urodzonym w Jerozolimie w r. 1910.

Niedyskrecja ministra kanadyjskiego

Rząd kanadyjski uchwalił 18-go b. m. zniesienie sankcyj antywłoskich. Ale już 17-go radjo rzymskie podało tę uchwałę do wiadomości publicznej.

W parlamencie kanadyjskim za interpelowano Rząd w tej sprawie Premjer Mackenzie King oświadczył, że zaszedł istotnie fakt niedyskrecji i że Rząd wszczął śledztwo w tej materji.

Przypuszczają, że jeden z ministrów popełnił tę niedyskrecję

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Przed sesją Rady Lígi Narodów

Obrady państw neutralnych

W Genewie w czwartek od g. 18 do 20-ej toczyły się rozmowy między przedstawicielami państw, t. zw. neutralnych. Przewodniczył duński minister spr. zagr. Munch. Brali w nich udział pp. Mackzel, minister spraw zagr. Finlandji, Graaf, minister spraw zagr. Holandji, Westman, poseł szwedzki w Bernie, Marcing delegat Norwegji przy Lidze Narodów, ambasador Madariaga i ambasador Lopez Olivan oraz radca związkowy Motta (Szwajcarja).

Nie powzięto żadnych stanowczych decyzyj, lecz dokonano wymiany poglądów w sprawie sporu włosko - abisyńskiego. Wszyscy uczestnicy rozmów byli zgodni w tem, że sankcje należy znieść. Co do wzięcia pod obrady na Zgromadzeniu Ligi sprawy aneksji Abisynji uznano, że należałoby najprzód zaznajomić się z zamiarami Argentyny, która sprawę tę wysunęła.

Przewidywania niemieckie

W dniu rozpoczęcia obrad genewskich koła berlińskie zadają sobie pytanie, jak Liga Narodów wybrnie z trudności, spowodowanych postępowaniem Włoch i zaostrzonych znanym wnioskiem argentyńskim o zwołanie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi. W Berlinie przypuszczają, że sekretarjat generalny Ligi Narodów usiłować będzie wywrzeć na obecnych w Genewie ministrów spraw zagranicznych nacisk, aby uchylili się od powzięcia decyzji w sprawie zniesienia sankcyj. Z Londynu donoszą natomiast, że rozmowy genewskie toczyć się będą przedewszystkiem dokoła następujących zagadnień: 1) porozumienia z Niemcami, 2) zawarcia zachodniego paktu lotniczego, 3) zniesienia sankcyj bez uznania aneksji Abisynji przez Ligę Narodów, 4) reformy Ligi Narodów, 5) zatrzymania floty angielskiej na morzu Śródziemnem, lecz tylko na stopie obronnej.

Konferencja w sprawie cieśnin

Z Montreux donoszą: Obrady plenarne konferencji w sprawie cieśnin zostały przerwane. Na posiedzeniu plenarnem zakończono czytanie projektu tureckiego. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się po zakończeniu prac komisyjnych. Termin posiedzenia plenarnego nie został wyznaczony i jest pozostawiony do uznania sekretarza generalnego konferencji Aghnidesa. Komisarz Litwinow złożył oświadczenie o stanowisku swego Rządu. W oświadczeniu tem, wobec prasy międzynarodowej komisarz Litwinow podkreślił, że ZSSR. nie zamierza rozbudowywać swej floty na morzu Czarnem. W kołach, zbliżonych do konferencji podkreślają, że postulaty sowieckie napotykają na opór, nie tylko ze strony Japonji, ale również ze strony Anglji. Oba te mocarstwa występują przeciwko różnicy w traktowaniu prawa przepływania cieśnin przez okręty wojenne różnych państw.

Minister Krofta o stosunkach polsko-czechosłowackich

Minister spraw zagr. Czechosłowacji Krofta przemawiał na komisji spraw zagranicznych Sejmu praskiego, podczas dyskusji nad deklaracją polityczną, którą wygłosił w ubiegłą sobotę.

Polemizując z wywodami posła Sidora w sprawie stosunków czechosłowacko - polskich, minister nawiązał do oświadczenia posła Sidora, iż żaden polski czynnik rządowy nie złożył oświadczenia, z którego możnaby sądzić, że polska polityka zagraniczna zajmuje się planem rozdzielenia Czechosłowacji. Min. Krofta oświadczył, że poseł Sidor ma rację. Znaczenie prawdy tej jest jednak osłabione przez to, że dotychczas ze strony polskiej nie wypowiedziano się jasno i zdecydowanie przeciwko tym planom, jakby to niewątpliwie nastąpiło w Czechosłowacji, gdyby tam głoszono potrzebę rozdzielenia Polski.

Minister wyraził zdziwienie, że pos. Sidor znalazł przejaw dobrej woli Polski w artykule „Gazety Polskiej", która pisała, iż nie chodzi o spór prawny, dotyczący interpretacji umowy z roku 1925, ale o to, aby ludność polska mogła rzeczywiście korzystać z praw mniejszościowych. Nie możemy i nie będziemy — mówił min. Krofta — kierowali się radą pos. Sidora, by ludność polska w Czechosłowacji sama wypowiedziała się, czy jest zadowolona. Jasnem jest, że byłoby to sprzeczne nietylko z godnością i interesami naszego państwa, ale sprzeczne także ze zwyczajnemi zasadami zdrowego rozsądku.

Następnie min. Krofta przypomniał znaną czeską tezę, dotyczącą postępowania arbitrażowego.

Omawiając kwestję wydaleń obywateli, min. Krofta starał się dowieść przy porównaniu liczby obywateli czeskich, wydalonych z Polski z liczbą Polaków, wydalonych z Czechosłowacji, ze stosunek ten kształtuje się na niekorzyść Czechów.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Zastrzelenie policjanta

PAT. donosi: W czasie pościgu za złodziejami w nocy z 23 na 24 b. m. na terenie posterunku PP. w Sompolnie, funkcjonarjusze tegoż posterunku w poszukiwaniu złodziei, którzy dokonali kradzieży poprzedniej nocy, natknęli się na 3-ch osobników, którzy usiłowali uciec. Jeden z posterunkowych st. post. Glazer przy pościgu został zasypany strzałami, w wyniku czego został ranny, a przewieziony do szpitala w Kole zmarł. Wszyscy 3-ej złoczyńcy zostali ujęci i jak się okazało pochodzą z pow. nieszawskiego i włocławskiego.

Pedantyczny szaleniec

Ostatnio został pokąsany przez psa mieszkaniec Philadelphji, niejaki mr. Cotton. Pies był podejrzany o wściekliznę, zawieziono zatem gentlemana do szpitala i poddano skrupulatnemu badniu ranę. Niestety okazało się, że podejrzenia były słuszne. Z całą ostrożnością i delikatnością personel szpitala starał się wytłumaczyć pacjentowi okropną sytuację, w jakiej się znajduje, oraz fakt, że wkrótce mogą wystąpić objawy strasznej choroby. Z niewzruszonym spokojem mr. Cotton zażądał pióra, papieru i atramentu. Czy życzy Pan sobie zrobić testament? — zapytał ktoś z personelu. „O nie!" odpowiedział pacjent, pragnę wynotować nazwiska tych, których pokąsam". (ATE).

Echa krwawych wypadków lwowskich

Ze Lwowa PAT. donosi: Odbył się przed Sądem Okręgowym we Lwowie proces Andrzeja Hołowatego, pochodzącego ze wsi Gonczary, pow. Lwów, oskarżonego o udział w zajściach kwietniowych we Lwowie. Hołowaty w czasie zajść rozbijał lampy i szyby wystawowe. Oskarżony zeznał, że rozbijanie lamp polecili mu jacyś osobnicy, którzy stali obok niego.

W wyniku rozprawy Hołowatego skazano na 6 mies. więzienia. (PAT)

Przed zakończeniem procesu O.U.N.

Mowy obrońców

W dalszym ciągu czwartkowej rozprawy w procesie Bandery i tow. przemawiali adw. Szewczuk, obrońca osk. Raczuna oraz adw. Szuchewicz obrońca osk. Fenyka, Zaryckiej, Romana Szuchewicza i Hnatewicza. Po przemówieniu tego obrońcy zabrał głos prok. Prachtel - Morawiański, polemizując z niektóremi jego wywodami.

O godz. 21.30 przewodniczący przerwał rozprawę do piątku rano. Pozostały jeszcze do wygłoszenia mowy obrończe adw. Zahajkiewicza i Starosolskiego.

Zajścia pograniczne japońsko-sowieckie

Agencja „Domei" donosi, że wedle doniesień z Hsing - Kingu patrole sowieckie ostrzelały dnia 6 czerwca japoński patrol graniczny w pobliżu m. Kaoanczun.

14 czerwca ze strony sowieckiej ostrzelano z karabinów maszynowych patrol japoński w pobliżu m. Wusckuo.

Obie miejscowości, w których wydarzyły się te incydenty znajdują się we wschodniej części pogranicza sowiecko - mandżurskiego. Ministerjum spraw zagranicznych Mandżukuo przesłało rządowi sowieckiemu energiczny protest w sprawie obydwu incydentów. (PAT.).

Małżeństwo Edwarda VIII źródłem kłopotów

Nielada kłopoty przechodzą obecnie agenci potężnego towarzystwa ubezpieczeń „Llodys" w Londynie. Od czasu słynnej afery z ubezpieczeniem transportów herbaty od podwyżek celnych, w którą zamieszany został były angielski minister sir Thomas, agenci poszkodowanego towarzystwa stali się nadzwyczaj ostrożni. Niechętnie zatem odpowiadają na propozycje różnych firm, które zwracają się z propozycją ubezpieczenia swych interesów, związanych z mającą za rok nastąpić koronacją króla Edwarda VIII. Na dzień ten wiele firm angielskich przygotowuje mnóstwo pamiątkowych przedmiotów jak portmonetki, scyzoryki, torebki i t. d. Wyobrażony na nich będzie w stroju koronacyjnym monarcha angielski. Zachodzi zatem obawa, że wrazie, gdyby król do tego czasu się ożenił przedmioty te mogłyby się stać bezwartościowe, gdyż zwyczaj wymaga, aby król przedstawiony był w towarzystwie swej małżonki. Od tego właśnie wypadku nie przewidzianego małżeństwa starają się zabezpieczyć przedsiębiorcy angielscy. Jakkolwiek agenci Lloyds'a twierdzą, że wszlkie pogłoski o projektach matrymonjalnych Edwarda VIII, który jest zatwardziałym kawalerem, są przedwczesne, to jednak robią kontrakty ubezpieczeniowe nader niechętnie i wymagają bardzo wysokich stawek asekuracyjnych. (ATE).

Debata w sprawie polityki zagranicznej Francji

Posiedzenie senatu w Paryżu rozpoczęło się w czwartek o godz. 15-ej w obecności min. Delbosa. Na wstępie przewodniczący udzielił głosu prawicowemu senatorowi hr. de Blois.

Popierając swoją interpelację o polityce zagranicznej hr. de Blois wyraża ubolewanie, że Rząd francuski nie odwołał sankcyj przed rządem angielskim. Współpraca Włoch — mówi — jest dla nas nieodzowna.

Hr. de Blois wyraża dalej niepokój spowodu wizyty gen. Valle w Berlinie. Nie chcielbyśmy — mówi — znaleźć się nagle wobec umowy podobnej do układu morskiego angielsko-niemieckiego.

Drugi skolei zabiera głos jako interpelant prezes komisji do spraw zagranicznych sen. Berenger. Mówca wyraża się z uznaniem o szczerości polityki Rządu. W deklaracji min. Delbos'a sen. Berenger odczuwa powiew optymizmu i szlachetnego dążenia do pokoju powszechnego. Mówca nie wątpi, że Rząd troszczyć się będzie jednocześnie o zapewnienie bezpieczeństwa i rozwój sił zbrojnych państwa. Co się tyczy francuskiego projektu wzmocnienia Ligi Narodów, to sen. Berenger sądzi, że Rząd wystąpi z stosowną inicjatywą w Genewie. Rząd broni się przed złożeniem w tej sprawie wniosków zbyt daleko idących. To umiarkowanie jest bardzo chwalebne. Pierwsza reforma winna zmierzać do powszechności Ligi Narodów, nie może być pokoju niepodzielnego, dopóki Niemcy, Japonja, St. Zjednoczone i Brazylja są poza Ligą. Sankcje — mówi sen. Berenger — nie były spowodowane przez chęć dokuczenia Włochom.

Zniesienie sankcyj winno stanowić pierwszy etap, zaufajmy rządowi, że dopełni dzieła, które zapoczątkował.

Sen. Lemery (lewica demokratyczna) poddaje krytyce pakt francusko-sowiecki, jako narażający Francję na zatarg z Niemcami i wyraża się sceptycznie o rozbrojeniu.

Marcel Cachin (komunista) oświadcza, że komuniści chcą popierać politykę, która potrafi oddalić niebezpieczeństwo wojny. Pomimo grubych błędów, popełnionych przez Ligę, stanowi ona jednak jedyną narazie drogę do uniknięcia rozstrzygnięć krwawych.

Przemówienie min. Delbosa

Następnie zabrał głos minister spr. zagr. Yvon Delbos, udzielając odpowiedzi interpelantom:

Nie sądzę, aby troska o bezpieczeństwo zbiorowe zwalniała nas od bezpośredniego wysiłku na rzecz bezpieczeństwa Francji. Nie zaniedbamy niczego, aby to bezpieczeństwo osiągnąć. Rząd nie robi sobie złudzeń, co do możliwości aktualnych Ligi Narodów. Na razie jedynym systemem realnym jest wzmacnianie bezpieczeństwa zbiorowego. Można ulepszyć akcję zapobiegawczą przeciw wojnie przez zmianę art. 11 paktu Ligi lub akcję represyjną przez zmianę art. 16 paktu. Rozwiniemy system paktów regjonalnych na wzór paktu sowieckiego.

Zarzucano nam, że zapóźno znosimy sankcje. Sądzę, że ci, którzy życzą sobie przyjaźni z Włochami, nie powinni występować w tej sprawie zaciekle przeciw rządowi i byłoby dobrze, gdyby wprowadzono pewien umiar w tej sprawie, stwarzając atmosferę jedności, a nie polemiki dokoła tego zagadnienia.

Pomiędzy Francją a Niemcami istnieje poważny spór od dn. 7 marca, wzmocniony jeszcze przez intensywne zbrojenia Rzeszy, której nikt przecież nie zagraża. Niemcy popełniły błąd, wywołując ten spór.

Nasz spór ciąży nad całą Europą. Niemcy nie odpowiedziały na zapytania, które postawiono im właściwie już przed 2 laty. Nie możemy zgodzić się z tem, aby zasada wzajemnej pomocy obowiązywać miała tylko w pewnych częściach geograficznych świata. Powtarzamy, że nic nie dzieli naszych dwuch krajów. Chodzi o stwierdzenie, że można pogodzić nasze koncepcje, wychodząc z założenia niezależności wszystkich państw.

Służyć Francji i pokojowi — oto nasz program. Apeluję do panów o poparcie dla pracy na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego i akcji zdecydowanie pokojowej.

Dyskusja

Po min. Delbos zabrał głos senator Millerand (Unja republikańska), oświadczając, że wyjaśnienia ministra uważa za niedostateczne. Bezpieczeństwo zbiorowe — zostało pogrzebane wraz z sankcjami, niema żadnej sprawy francusko - niemieckiej, istnieje poprostu niebezpieczeństwo niemieckie, które grozi całej Europie. Jedynem poparciem naszej dyplomacji jest utrzymanie odpowiedniego poziomu sił zbrojnych.

Mowa tow. Bluma

Premjer tow. Blum odpowiada sen. Millerandowi: polemiki o przeszłości są zbyteczne. Pan mówi, że bezpieczeństwo zbiorowe jest pogrzebane i że trzeba rozpocząć nową politykę. Odmawiam udziału w tej ceromonji pogrzebowej. Przeciwnie sądzę, że to niepowodzenie winno dać impuls do zjednoczenia wszystkich sił w Europie, celem naprawiania tego, co zostało osłabione. Ogromne siły, z których szydzi się obecnie i przed 2 laty były przedmiotem bezpieczeństwa. Za przykładem Briandów i Herriotów chcemy pozostać im wierni i chcemy iść dalej drogą, która prowadzi jednocześnie do bezpieczeństwa francuskiego i do bezpieczeństwa międzynarodowego.

Votum zaufania

Senat po tem przemówieniu uchwalił większością 185 głosów przeciw 58 następującą formułę przejścia do porządku dziennego: Senat ufa rządowi, iż będzie prowadził dalej dzieło pokoju, całkowicie wierny paktom podpisanym, strzegąc bezpieczeństwa kraju i przechodzi do porządku dziennego.

Rząd Francji przy pracy

Odbyło się posiedzenie francuskiej Rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera tow. Bluma. Na wniosek ministra obrony narodowej Daladier Rada uchwaliła projekt ustawy w sprawie upaństwowienia przemysłu zbrojeniowego. Jednocześnie również na wniosek ministra Daladier Rząd postanowił zwrócić się do parlamentu o kredyty na zwiększenie żołdu, wojska i marynarki oraz na zaprowiantowanie armji. Premjer Blum został upoważniony do opracowania i przeprowadzenia planu wielkich robót publicznych, którego głównym zadaniem jest zwiększenie potencjału gospodarczego kraju.

Minister robót publicznych Bedouce oświadczył, że Rząd myśli przedewszystkiem o ulepszeniu i rozbudowie sieci dróg, o budowie portów, szpitali i boisk sportowych, wodociągów oraz o pomocy dla rolnictwa przez dostarczanie rolnikom maszyn i narzędzi rolniczych.

Minister finansów Auriol przedstawił zarządzenia związane ze zmianą dekretów oszczędnościowych gabinetu Lavala. Oszczędności, przeprowadzone z tego tytułu przez gabinet Lavala w sumie 1,6 miljarda franków skurczą się wskutek podniesienia poborów pewnych kategorji urzędników i emerytów do sumy 300 miljonów franków.

W kołach rządowych podkreślają z naciskiem, że pobory Prezydenta Republiki i ministrów nie będą podlegały nowym zarządzeniem i że obniżki, wprowadzone przez gabinet Lavala będą nadal utrzymane dla kategorji wyższych urzędników. (PAT.).

Agencja Havasa podaje następujący komunikat Prezydjum Rady Ministrów Francji.

Pewne dzienniki podały pogłoski, według których przez Rząd są rzekomo omawiane projekty, dotyczące nacjonalizacji i innych gałęzi przemysłu poza przemysłem wojennym. Wiadomości te są nieprawdziwe.

Zgon towarzysza Piotra Szumowa

Otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość z Łodzi o zgonie tow. Piotra Szumowa, długoletniego działacza rewolucyjnego Polskiej Partji Socjalistycznej w czasach przedwojennych.

Wiadomości Sportowe

Zmierzch bożka

Kiedy jeszcze popularny murzyn Louis, rozgromił lekkomyślnego Baera, zatrzęsły się mury wielkiego gmachu reklamy i propagandy. Prasa amerykańska mianowała młodego murzyna półbogiem, fenomenem, twierdząc, że jest on największym bokse[illegible] po Dempseyu, Tunneyu. Zdawa[illegible] się, że nikt nie zdoła się mu oprzeć. Silny cios Louisa powalał zazwyczaj przeciwników po kilku rundach. Stąd wokół niego wyrosła niejako legenda niezwyciężonego, boksera nad boksery. Stąd strach przed tym ewenementem ostatnich lat, wszystkich jego przeciwników.

Śmiano się ze Schmelinga. Prasa niemal całego świata przepowiadała bezapelacyjne zwycięstwo swego pupila. Ale nie tylko prasa, tacy znawcy boksu jak Tunney i Dempsey, wróżyli Louisowi zwycięstwo po kilku rundach. Jeszcze na 24 godzin przed zwarciem się tych 2 rywali, robiono zakłady sięgające tysięcy dolarów, że murzyn rozłoży Niemca. Iście amerykańska reklama poprzedzała sensacyjny mecz. Ludzie nocowali pod gołem niebem byleby być najbliżej miejsca wielkich wrażeń i emocji, jakich się spodziewano. Z Chicago, Detroit, Filadelfji, Bostonu, a nawet z Kalifornji, przybyły specjalne pociągi [illegible] samoloty. Ludzie cisnęli się na st[illegible]djon, jakby conajmniej otrzymać t[illegible] mieli setki tysięcy dolarów. Nie brakło najsłynniejszych gwiazd fi[illegible]wych Ameryki. 200.000 widzów [illegible] gło szczelnie wszystkie miejsca [illegible]djonu. Dech zaparł wszystkich.

Emocja przed rozpoczęciem walki była tak wielka, że jeden ze starych [illegible] 65-letni Tom O'Rourke pod [illegible] żony apopleksją. [illegible] którzy stawiali na Schmelinga. Faworytem tłumów był młody pięściarz, przedstawiciel czarnej rasy. Okrzykom na cześć pupila nie było końca. Tłum szalał. Był pewny zwycięstwa czarnego. Tymczasem... pierwsze [illegible] dy mijają a Schmeling nie [illegible] deski. Stało się inaczej: w dwunastej rundzie legł murzyn i przed wyliczeniem sakramentalnej dziesiątki się nie podniósł. Widownia zawrzała. Rozpacz ogarnęła czarnych braci Louisa.

Klęska pupila wywołała w murzyńskiej dzielnicy nowojorskiej niesły[illegible] podniecenie. Doszło [illegible] do badzo poważnych [illegible]. Murzyni zrozpaczeni klęską swego bożyszcza dokonali licznych krwawych napadów na białych. W wyniku tych zajść są zabici i ciężko ranni. Oto najsmutniejszy bilans przesadnej, niezdrowej reklamy. Z jednej strony telegramy gratulacyjne od najwyższych dygnitarzy państwowych, tak jakby conajmniej ich rodak wynalazł antidotum na raka, czy dokonał innego wiekopomnego odkrycia, a z drugiej czarna rozpacz i tragedja, jakby conajmniej umarł człowiek, który zbawił ludzkość od największej klęski, czy zarazy...

A tymczasem, tam na ringu nowojorskim jeden zawodnik pokonał drugiego, jeden zwyciężył drugiego w sposób prawidłowy. Możliwe, że wynik był z góry ułożony, że dla zyskania dalszych setek tysięcy dolarów postanowiono odbyć rewanżowe zawody. Ale to obojętne. To, że dookoła tego meczu zdołano urobić legendę, że na stadjonie znalazło się 200.000 widzów, że miljony ludzi, słuchają[illegible] z zaparciem radja szalało z ra[illegible], gdy Schmeling pokonał czar[illegible], to wszystko świadczy o tem, jak dalece sport, reklama, łatwo opanowują umysły ludzkie. Zwyciężyła inteligencja białego człowieka... tak pisze dziasiaj prasa. A, jakby pisano, gdyby było naodwrót? Wszak Baer był także mistrzem świata, gloryfikowany na cały świat, a jednak brak inteligencji czarnego człowieka, zdołał pokonać inteligencję białego człowieka...

I, następił zmierzch Louisa. Czy na długo Jest jeszcze ukryta czarna gwiazda bokserska w Ameryce: Haynes, pogromca Carnery. Może on niebawem wypłynie na powierzchnię. Może pobije Schmelinga. I, cóż wtedy się powie? Co będzie z tą inteligencją białego człowieka... Wszak czarny, niekulturalny, zacofany Haynes pobił Carnerę, ongi mistrza świata! Czarny, rozgromił białego olbrzyma... I świat się nie zapadł. Życie potoczyło się dalszym! biegiem. Po co więc ta przesada, poco ta niezdrowa atmosfera, która w następstwie wywołuje ekscesy, kończące się kilkoma zabitymi i ciężko rannymi? No, ale molech interesu musi mieć swoje ukryte, dobrze zapłacone sprężyny re[illegible]

M. STATTER.

Proces o zajścia z bezrobotnymi w Inowrocławiu

Dalsze zeznania świadków

Trybunał przystąpił do przesłuchania św. Bolesława Jakubowicza, posterunkowego służby śledczej.

Świadek twierdzi, że widział osk. Królikowskiego, który kroczył na czele tłumu, wzywając i podżegając bezrobotnych do czynnego oporu policji. Drugi Królikowski—Władysław szedł na przedzie tłumu, trzymając wysoko uniesioną łopatę. „Otrzymałem również razy w głowę butelką i kamieniami, lecz nie wiem od kogo". Oświadcza, że widział osk. Mükke'go w dniu 4.V r. b. o g. 9 zrana przed Zarządem Miejskim, uspokajającego tłum. Hasło do ruszenia sprzed gmachu Funduszu Pracy do Zarządu Miejskiego rzucały kobiety. Specjalnych przywódców, nawołujących do kategorycznego zaspokojenia bądań robotników nie zauważył. Ostre uwagi i krzyki pochodziły niemal od wszystkich.

St. posterunkowy Sylwester Nowacki widział Szczepana Królikowskiego, krzyczącego do policji: „Strzelajcie chamy". W pewnym momencie zauważył, jak osk. Władysław Królikowski zamierzył się łopatą, którą mu niebawem wydarto, na post. Nowackiego. Na czele grupy kobiet kroczyła osk. Marja Bednarska.

Świadek Antoni Gramza, star. posterunkowy, mówi, że osk. Jan Kempski krzyczał do tłumu: „Za mną naprzód, na tych cholerów", poczem zdjął z siebie marynarkę i rzucił ją na ziemię. Dwóch panów wezwało świadka do wylegitymowania pewnego człowieka, który rozbił szybę. Jak okazało się później, człowiekiem tym był osk. Leon Jasiak.

Świadek Kazimierz Tomaszewicz, posterunkowy, mówi o Marji Bednarskiej: „Dopadła do mnie, szarpiąc, bijąc, zrywając czapkę służbową z głowy i następnie ją zniszczyła". Pozatem twierdzi, że widział oskarżonych: Maksymiljana Dąbrowskiego i Bolesława Cywińskiego, rzucających kamieniami do policji. Posterunkowy Jan Nowacki twierdzi, że widział Szczepana Królikowskiego, jak kopał post. Pietryka, leżącego na ziemi.

W tym momencie uderzono go łopatą, poczem drugi raz został zraniony.

Według zeznania Steana Kowalewskiego, star. post. osk. Edmund Rzyczkowski uderzył w szybę okna wystawowego p. Dziocha, rozbijając ją.

Robotnik Florjan Kulikowski twierdzi, że oskarżony Edmund Rzyczkowski kopnął nogą w szybę kupca Dziocha, przyczem wykrzykiwał do tłumu: „Chodźcie na rynek, będziemy kraść".

Świadek Kamasa Władysław mówi, że obserwował osk. Czesława Szulca, który podniósł z ziemi kamień, ukrył go w kieszeni, poczem rzucił nim w stronę policji.

Zgodnie z aktem oskarżenia, zeznaje świadek Edmund Nowak, twierdząc, że zauważył Jana Wiśnieckiego, uderzającego styłu butelką jednego z posterunkowych.

Post. Chełminiak oskarża Wincentego Mükkę, który w doskonałej obronie dowodzi, że czyn, zarzucony mu, jest nieprawdziwy, bowiem w chwili rzekomego popełnienia go znajdował się w towarzystwie radnego miasta Kiełbasiewicza.

Post. Chełminiak stwierdza, że w momencie starcia z policją, które nastąpiło po godz. 11-ej, ktoś dopadł do niego, uderzając go pięścią w oko. Na pytanie przewodniczącego, czy świadek w chwili napadu rozpoznał napastnika, Chełminiak zeznaje, że nie; natomiast doskonale zachował w pamięci rysy jego twarzy. Stanowczo zauważa, że alibi Mükke'go stwierdził bezspornie, kiedy Mükke kilka dni później doprowadzony został do komisarjatu.

Między świadkiem a oskarżonym następuje żywa wymiana zdań, zupełnie ze sobą spornych. Obaj obstają przy swych twierdzeniach.

Post. Antoni Olejnik zeznaje, że najwięcej obciążony, Szczepan Królikowski, zamierzył się łopatą na jednego z posterunkowych, poczem zeznającego uderzył pięścią w twarz.

Osk. Mükke powołał na swą obronę 7-miu świadków, z których tylko trzech składało zeznania przed sądem. Pierwszy z nich Walenty Krzemianowski, będący również delegatem, wybranym przez ogół bezrobotnych na konferencję do prezydenta miasta, składa rewelacyjne oświadczenie, **że Mükke w towarzystwie jego i innych nie brał wogóle udziału w zajściach, bowiem w tymże czasie udali się wspólnie do mieszkania Kiełbasiewicza, względnie byli na konferencji w Zarządzie Miejskim.** Podobnie zeznało dwóch innych świadków, wobec czego z dalszych czterech zrezygnowano.

Wkońcu obrońca adw. Müller-Czarnek postawił wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka odwodowego St. Kiełbasiewicza na okoliczność, że oskarżony Wincenty Mükke w dniu krytycznym znajdował się w jego towarzystwie i o zbadanie stanu poczytalności umysłowej osk. Władysława Rychłowskiego.

Sąd wnioski te dopuścił z tem, że polecił zbadać komisji lekarskiej również osk. Dąbrowskiego, co do którego zachodzi przypuszczenie, że posiada ograniczoną poczytalność.

Od Redakcji

Upraszamy naszych współpracowników prowincjonalnych

o bardzo czytelne pisanie wszelkich nazwisk, podawanych w korespondencjach;

bowiem w ten tylko sposób można będzie uniknąć przykrych przekręcań.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDJA NA WSI.

We wsi Horbacze pod Lwowem wydarzył się grozą przejmujący wypadek. Rolnik Włodz. Romański zakończywszy oczyszczanie stajni, odrzucił od siebie widły, które ugodziły jego 17-letnią siostrę, przechodzącą właśnie przez podwórze i utkwiły jej w szyi. Nieszczęśliwa dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

Zrozpaczony widokiem zabitej siostry Romański usiłował pozbawić się życia, w czem mu jednak przeszkodzono. Ponieważ począł on zdradzać chorobę umysłową, musiano go przewieźć do szpitala.

TRAGICZNA ŚMIERĆ RZEŹNIKA.

W Buszkowie pod Bydgoszczą utonął w tragicznych okolicznościach czeladnik rzeźnicki Jan Mielczarek z Bydgoszczy.

Mielczarek wysłany został po zakup bydła. Zajechawszy do Buszkowa, postanowił z powodu upału spławić konia. W tym celu rozebrał się i wyprowadził go na jezioro. Nie znając dna, natrafił na głębię 3-metrową i nim zdołał wezwać pomocy — zatonął. Zwłoki jego wydobyło po długich poszukiwaniach.

NIE DOSTAŁ UBRANIA I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Mieszkańcy Jezupola pod Stanisławowem pozostają pod wrażeniem samobójstwa 10-cio letniego chłopca Dedeja Gułynia. Gułyń na prośbę skierowaną do matki o sprawienie mu za otrzymane świadectwo szkolne ubrania letniego, spotkał się z odmową. Wziął ją sobie tak bardzo do serca, że postanowił pozbawić się życia. Zamiar swój zrealizował, rzucając się w nurty rzeki Bystrzycy, w których znalazł śmierć.

Mimo dłuższych poszukiwań nie zdołano dotychczas wyłowić zwłok.

Gułyń jest potomkiem rodziny tatarskiej, sprowadzonej przed laty w charakterze osadników do Jezupola. Matka na wiadomość o samobójstwie dziecka dostała wstrząsu nerwowego.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI.

W Świętochłowicach usiłowała popełnić samobójstwo przez wbicie sobie w brzuch kilku igieł 24-letnia Jadwiga Kibelówna z Piekar Śląskich. Desperatkę umieszczono na kuracji w szpitalu.

Jak wykazało dochodzenie, Kibelówna w podobny sposób usiłowała odebrać sobie życie już w roku ubiegłych, lecz uratowano ją, a przed dwoma dniami w zamiarze samobójczym rzuciła się pod samochód, odnosząc lekkie kontuzje.

ZASTRZELENIE.

Ub. nocy konwojent pociągu węglowego zastrzelił robotnika Makurata z Kościerzyny i ciężko zranił innego, którzy schwytani na gorącym uczynku zbierania węgla, stawili czynny opór.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Podczas wyścigów motocyklowych, jakie odbywały się na boisku miejskiem w Grudziądzu, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie zawodnik Michał Śmigielski z Gdyni, wskutek utraty panowania nad maszyną, wjechał na 20-letniego Bronisława Kamińskiego, zam. w koszarach 66 p. p. Wskutek wypadku Kamiński doznał złamania nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego.

SKAZANIE NIEUCZCIWYCH DOSTAWCÓW MIĘSA.

Zapadł wyrok przeciwko nieuczciwym dostawcom mięsa dla baonu K. O. P., Dederkały w Krzemieńcu, na sesji wyjazdowej rówieńskiego Sądu Okręgowego.

Sąd skazał Frima Gitelmana na jeden rok i sześć miesięcy więzienia i na zapłatę 2000 zł. grzywny, Mejera Gitelmana i Michela Genejzera po jednym roku więzienia, a wszystkich trzech na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. Wszyscy trzej byli oskarżeni o dostarczanie chorego mięsa dla wojska w latach 1930 — 1932. Natomiast Froima Kesela, Łuzera Nachtermana, Srula i Elę Lijzerów uniewinniono od zarzutu pomocnictwa w zakupywaniu mięsa.

Proces trwał kilka dni, budząc szerokie echo w Krzemieńcu i okolicznych wsiach.

Na Górnym Śląsku

Czy dojdzie do procesu gen. dyr. Sznapki przeciwko inż. Kowalskiemu?

Jak już donosiliśmy, wytoczył b. gen. dyr. kopalń „Wspólnoty Interesów", inż. Sznapka, trzy skargi przeciw inż. Kowalskiemu, członkowi Nadzoru Sądowego „Wspólnoty Interesów". Skargi te dotyczą zniewagi, bezprawnego wstrzymania poborów itd. Skargi te mają być rozpatrywane w najbliższych dniach.

Ostatnio donoszą jednak, że pewne czynniki, i to z kół sądowych, czynią starania, by p. inż. Sznapka skargi wycofał, ze względu na rzekome wywołanie skandalu, bo tak tłómaczą te koła procesowanie się wybitnych dygnitarzy przemysłowych. W rzeczywistości powstała obawa, że p. inż. Sznapka odsłoni wiele zakulisowych tajemnic, w związku z „mianowaniem" p. Chmielewskiego na syndyka i adwokata „Wspólnoty Interesów".

O zamordowanie brata

Zamordowany pozostawał w stosunkach z przestępcą Hauptmannem

Ponurą tragedję rodzinną, która zdarzyła się 17 kwietnia r. b. w Piotrowicach Śl. w rodzinie Knoppów, gdzie na tle długotrwałych zatargów majątkowych postradał życie z ręki brata Ehrenfried Knopp, rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach.

Na ławie oskarżonych zasiadł 19-letni zabójca brata, Alfred Knopp, który robi wrażenie chłopca umysłowo niedorozwiniętego, tłumaczy się chaotycznie i na każde pytanie odpowiada mętnie. Przyznając się do winy, podaje, że brat napadł na niego ze sztyletem w ręku, wobec czego działał on w obronie koniecznej. Zamordowany przez kilka lat bawił w Ameryce, skąd zapracowane pieniądze przesyłał rodzicom, a ci za to wybudowali dom. Po powrocie jego ze Stanów dochodziło często na tem tle do kłótni, w czasie których obie strony wygrażały sobie śmiercią.

O majątek toczył się pomiędzy zamordowanym a jego rodzicami spór cywilny, który w pierwszej instancji zakończył się przyznaniem zmarłemu 16,000 zł. Bardzo złe wrażenie wywarły zeznania wszystkich członków rodziny Knoppów, którzy tragicznie zmarłego przedstawiali w jaknajgorszem świetle, a ojciec zabitego i oskarżonego wręcz oświadczył, iż nie żałuje marnie zgładzonego ze świata syna. Inni natomiast świadkowie przedstawiali zastrzelonego, jako człowieka spokojnego i grzecznego.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że zamordowany opowiadał, iż w czasie pobytu w Ameryce pracował wspólnie z Hauptmannem, mordercą synka słynnego lotnika amerykańskiego Lindbergha, a w dokumentach po zmarłym znaleziono dowód wysłania przez niego listu do policji amerykańskiej z prośbą o wręczenie tego listu Lindberghowi.

Jak się chwalił znał on szczegóły strasznego czynu Hauptmanna.

Charakterystyczny jest fakt, że policja amerykańska zwróciła list zabitego, pisany do Lindbergha z dopiskiem, iż nie zajmuje się doręczaniem listów. Listu samego w dokumentach Ehrenfrieda Knoppa nie odnaleziono.

Po przemówieniu stron Sąd skazał bratobójcę na 4 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku zasądzonego odprowadziła policja do więzienia, gdzie przebywa od czasu popełnienia zbrodni.

Zwycięska akcja robotników młyna „Handlowego" w Kutnie

((Kor. wł.).

Strajk młynarzy młyna „Handlowego" w Kutnie, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, mimo szykan, zakończył się zwycięstwem robotników.)

Robotnicy uzyskali umowę zbiorową, podwyżkę płac, 8-mio godzinny dzień pracy, którego przedtem nie mieli, oraz powrót do pracy wszystkich poprzednio pracujących.

W ten sposób strajk został zlikwidowany.

Wśród książek

Bolesław Ślaski. „Rys dziejów marynarki wojennej polskiej". Nakładem autora. Czcionkami Drukarni Spółkowej w Kępnie. 1936.

Praca Bolesława Ślaskiego daje zwięzły i całkowity obraz organizacji obrony morskiej na „Lackiem morzu". Po raz pierwszy uwzględniona została epoka książąt pomorskich. Następnie autor kreśli próby rywalizacji Polski z Moskwą, Danją i Szwecją, inicjowane przez Zygmunta Augusta, podjęte przez Zygmunta III i Władysława IV. Mamy tu motywy, kierujące królewskiemi planami, wyniki tych usiłowań, charakterystykę ogólną „morszczaków" i stałe porachunki sąsiedzkie z ostatecznym tryumfem buntowniczego Gdańska. Część ostatnia informuje o dzisiejszym stanie naszej marynarki. Książka popularyzuje tak dziś aktualne zagadnienie znaczenia morza.

T. N.

Pokwitowania

Na fundusz prasowy.

Franciszek Andrzejewski w Bydgoszczy zł. 5 — zamiast kwiatów na trumnę tow. D. Jabłońskiego.

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

Dla rodzin po poległych we Lwowie

Komitet Dnia Kobiet w Tomaszowie Mazowieckim zł. 8.20.

P. C. WODEHOUSE. 67)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Beach, aczkolwiek nie chciał zdjąć nawet jednej ręki z rękopisu, nie był ubezpieczony od półkoron. Ostrożnie wyciągnąwszy dłoń, przyjął monetę, wrzucił ją do kieszeni — i nieomal jednym i tym samym ruchem chwycił nanowo papiery.

— Musiałem was przestraszyć. Przykro mi. Powinienem był dać znać, że idę.

Nastąpiła pauza.

— Widzę, że macie tu tę książkę pana Galahada — rzekł Monty, z nieco przesadzoną niedbałością.

Beachowi wydała się ona więcej, niż „nieco przesadzona". Manewrował w myślach otwartemi drzwiami, a teraz zrobił posuwisty krok w ich kierunku.

— Wyobrażam sobie, że to dosyć dobre? No, to jest coś — rzekł Monty — co bardzo chciałbym przeczytać.

Beach dotarł już do drzwi i myśl, że ma za sobą wolną drogę do bezpieczeństwa, przyczyniła się poniekąd do odzyskania przezeń równowagi. Opuściło go uczucie istoty, złapanej w potrzask, a miejsce tego zajął surowy, sprawiedliwy gniew. Patrzył na Monty'ego, oddychając ciężko. Oczy jego przesłoniło coś w rodzaju szklistej powłoki, tak, że wyglądem swoim przypominały dwie kałuże zimnego sosu.

— Nie moglibyście pożyczyć mi tego?

— Nie, proszę pana.

— Nie?

— Nie, proszę pana.

— Nie pożyczycie?

— Nie, proszę pana.

Nastąpiła pauza. Monty zakasłał. Beach, zatrząsłszy się wewnętrznie, poczuł, że nigdy jeszcze nie słyszał nic podobnie nikczemnego i łajdackiego. Monty go zdumiewał. Zawsze uważał go za miłego, godnego szacunku młodego gentlemana. Mógł tylko przypuścić, że wdał się w złe towarzystwo od czasu tych dawnych dni, kiedy był częstym gościem na zamku.

— Dałbym bardzo wiele, aby to przeczytać, Beach.

— Doprawdy, proszę pana?

— Dziesięć kawałków, mówiąc ściśle.

— Doprawdy, proszę pana?

— Albo raczej dwadzieścia.

— Doprawdy, proszę pana?

— A kiedy mówię dwadzieścia — wyjaśnił Monty — mam na myśli dwadzieścia pięć

Możnaby się obawiać, że zepsuty świat współczesny zatracił trochę smak do sceny tego typu, jaką tak zachwycało się stare pokolenie, kiedy cnota, wyprostowując się w całej swej okazałości, okazuje wzgardę dla pokusy złota. A jednak nawet najtwardsi i najbardziej cyniczni ludzie nie mogliby się nie przejąć gdyby zobaczyli w tym momencie Beacha. Wyglądał jak postać z jakiejś symbolicznej rzeźby: „Dobry obywatel nie daje się przekupić przez wielki przemysł w związku z kontraktem na nową miejską linję tramwajową", czy coś w tym rodzaju. Oczy jego patrzyły twardo, kamizelka drżała, a kiedy odezwał się — mówił z formalną lodowatością.

— Przykro mi, proszę pana, że nie mogę spełnić pańskich życzeń.

I, rzuciwszy ostatnie spojrzenie, mniejwięcej tego samego kalibru, co spojrzenie, które skierował na Percy'ego Pilbeama, udał się w zupełnym porządku do pokoju gospodyni, pozostawiwszy Monty'ego pogrążonego w myślach.

Zbyt często, gdy człowiek o umysłowych kwalifikacjach Monty'ego pogrąża się w myślach — nie wychodzi z tego nic. Maszynerja poprostu kręci się przez chwilę — i na tem koniec. Ale w tym wypadku tak się nie stało. Miłość jest wielką siłą rozpędową — i teraz było tak, jakgdyby Gertruda Burterwick postawiła swoją wytworną stopę na akseleratorze jego umysłu, podnosząc go do nie mającej precedensu wysokości. Rezultat był taki, że mniejwięcej po dwuch minutach intensywnej koncentracji myślowej, w czasie której kilkakrotnie doznawał on takiego uczucia, jakgdyby miał mu odpaść czubek głowy, z głębi wystrzeliła nagle pewna myśl, jak korek.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w firmie „Fortuna"

Od kilku dni toczy się akcja strajkowa w garbarni „Fortuna" na tle niedotrzymania przez fabrykanta umowy zbiorowej.

P. Sinajberger wypowiedział pracę 25 robotnikom, motywując to rzekomo brakiem surowca. Sprawa przedstawia się jednak odmiennie . Fabrykant pod pokrywką redukcji pragnie zwolnić czynnych działaczy związkowych, aby potem ułatwić sobie złamanie umowy zbiorowej. Robotnicy jednak przejrzeli grę p. Sinajbergera i stanowczo przeciwstawili się redukcji. Fabrykę okupuje 70 robotników, którzy postanowili dopóty stać w akcji, dopóki firma nie cofnie wypowiedzeń.

Oczywiście, że jak zwykle fabrykant przedstawia siebie, jako ofiarę „teroru" robotniczego. Ale żadne wybiegi i wykręty nie pomogą. Umowa zbiorowa musi być respektowana. Jeśli firma nadal będzie trwała w uporze, to tylko sama narazi się na straty. Skoro niema czynnika, któryby zmusił pracodawcę do przestrzegania podpisanej umowy, to robotnicy sami to uczynią.

Swoją drogą, tupet panów fabrykantów przechodzi już wszelkie granice. Czyż nie widzą, co się wokół nich dzieje? Prowokacje fabrykantów muszą spotkać się ze zdecydowanym oporem robotników. Tylko niech potem nie narzekają.

Gmina ma prawo pobierania opłaty za używanie kanałów

W dniu 24 bm. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzył skargi właścicieli nieruchomości w Krakowie przeciw opłacie za używanie kanałów, pobieranej przez Zarząd miejski w Krakowie na podstawie zarządzenia Ministerjum Spraw Wewn.

Najwyższy Trybunał Admin. oddalił skargę, stając na stanowisku, iż zarządzenie Ministra Spraw Wewn. jest legalne i że Gmina ma prawo pobierania opłat kanałowych.

Powyższe stanowisko N. T. A. ma dla miasta Krakowa bardzo wielkie znaczenie, albowiem zaczepione przez skarżących opłaty kanałowe przynoszą Gminie ponad 1.000.000 złotych dochodu i jedynie dzięki ich pobieraniu Gmina jest w stanie rozbudowywać kanalizację miejską.

W motywach wyroku N. T. A. zaznaczył między innemi, iż Ministerjum Spraw Wewn. związane jest w wysokim stopniu projektem przepisów miejscowych uchwalonych przez Radę miejską, że może zmieniać ten projekt tylko w kwestjach niezasadniczych i musi umotywować wprowadzone przez siebie zmany. W ten sposób N. T. A. wyjaśnił kwestję istotną dla kompetencji samorządu i jego samodzielności.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7, udziela porad lekarskich niezamożnym kobietom we wtorki i czwartki od godz. 18-tej do 20-tej, w piątki od 10-tej do 12-tej.

PORADNIA EUGENICZNA (Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich oraz małżeństwom w sprawie zdrowia przyszłego potomstwa w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA (Dunajewskiego 7) udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń i nieprawidłowości dla kobiet w czwartki od godz. 18-tej do 20-tej, dla mężczyn w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

Na froncie walk robotniczych

Od kilku dni w 19 piekarniach krakowskich trwał strajk na tle niedotrzymywania przez pracodawców przepisów umowy zbiorowej. Majstrowie wypowiedzieli pracę robotnikom, co spowodowało wybuch strajku. Wobec cofnięcia wypowiedzenia — sytuacja została załagodzona. Prócz tego zgodzili się majstrowie na komisję złożoną z przedstawicieli robotników i pracodawców, która ma ustalić zasady przyjmowania i wydalania robotników.

Strajk trwa w następujących fabrykach metalowych: „Archigraf", „Chomik" i „Bohdanowicz".

Historje dnia

Przez wenty do skóry. Nieznani sprawcy dostali się za pomocą wejścia przez wentyl, do magazynu w Rzeźni Miejskiej, skąd skradli 274 sztuki skór cielęcych, 19 wołowych solonych w stanie surowym, wartości 2.720 zł. na szkodę I. Kalfusa, zam. w Bochni.

Najwięcej kradzieży przez okno. Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno na I p. do mieszkania I. Bergera przy ul. Zamkowej 1, skąd skradł zegarek srebrny i 1 spodnie, łącznej wartości 130 zł.

Oszukańcze pośrednictwo. W. Kiebzak, został przytrzymany przez organa P. P. za wyłudzenie kwoty 350 zł. od A. Włoch, zam. przy ul. Tatarskiej 1, rzekomo za wyszukanie jej stróżostwa.

Aresztowanie za pobicie. J. Kubiński i A. Dragosz, zostali zatrzymani za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie S. Żelaznego. Żelazny został uderzony tępem narzędziem w głowę, w czasie bójki na ul. Smoleńsk. Wezwane Pog. Rat. przewiozło Żelaznego do Szpitala św. Łazarza.

Atak szału. Na ul. Krupniczej dostała ataku szału Karolina Zych. Pog. Rat. przewiozło wymienioną do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Za 4 złote do więzienia

Policja aresztowała 13-letniego chłopca, St. G. *za kradzież marmolady, wartości 4 zł.* Fakt ten dosadnie ilustruje obecnie panujące stosunki i nie wymaga dłuższych komentarzy. W ten sposób fabrykuje się przestępców.

POSZUKUJĘ mieszkania 1 pokojowego z piecem kuchennym. Dam czynsz zgóry. Zgłoszenia Adm. „Naprzodu" pod 150.

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ na nazwisko Przybyła Józef rocznik 1906 ur. w Ślemeniu pow. Żywiec.

Ze sportu

MISTRZOSTWA ATLETYCZNE POLSKI W KRAKOWIE.

Krakowowi przypadł zaszczyt organizowania tegorocznych mistrzostw atletycznych Polski, w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Termin mistrzostw wyznaczony został na 28 i 29 bm. Do zawodów zgłoszono z górę 60-zawodników, ze wszystkich okręgów naszego kraju.

Najsilniej przedstawia się drużyna Śląska i Warszawy. Kraków wystąpi bez Bajorka i innych zapaśników Wisły, jednak z dobremi dźwigaczami ciężarów, Głowackim i Derbotem, oraz z zapaśnikami: Łuszczewskim, Rychtą, Rusekiem, Jaworskiem,Zmarsem i Hyłkiem.

Poza zawodnikami, zjedzie na mistrzostwa cały zarząd P. Z. A., z dr. Kocurem na czele, oraz liczni delegaci okręgowi.

Jawne sędziowanie spczywać będzie w wypróbowanych rękach takich arbitrów, jak: Gałuszka, Pawlikowscy, Heim, Fertnerowski, Ziółkowski, innych.

Zawody odbędą się w hall Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie.

Radjo krakowskie

SOBOTA, 27 czerwca.

6.30 Audycja poranna. 7.30 Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj. 7.40 Tańce symfoniczne (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Muzyka lekka w wyk. ork. Raabego. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Muzyka z płyt. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Koncert w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z Warszawy: aud. dla dzieci z ok. „Święto morza" „Człowiek za burtą". 16.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Danekówna (fort. ze Lwowa), Stefan Terc (skrz. — z Krakowa na wszystkie rozgłośnie). 16.50 „Błyskawicz na podróż na ORP „Burza" odczyt wygł. B. Pawłowicz. 17.05 Najnowsze nagrania płytowe. 17.45 „Kresowe miasteczko" pogadanka wygł. W. Dobaczewska. 18.00 Z Łodzi pogadanka aktualna: „Wełna z mleka i bawełna z lnu" M. Kołtuński. 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Poemat o Hiszpanji (płyty). 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Reportaż z portu Marynarki Wojennej na Oksywji wygł. St. Zadrożny. 19.05 Koncert w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 19.30 Fragmenty operowe polskie. Wykonawcy: ork. symf. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Zlot śpiewaków polskich z zagranicy". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie kontradmirała J. Świrskiego z okazji „Święta Morza". 21.00 „Mozaika muzyczna". 21.30 „Pustelnik XX wieku" żart radjowy J. Ostrowskiego. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Z Ciechocinka muzyka taneczna. 23.00 Z Warszawy chór Juranda.

NIEDZIELA, 28 czerwca 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Płyty. 9.50 Msza polowa. 11.45 Przegląd teatralny. 1157 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Nowele Kazimierza Przerwy - Tetmajera. 14.40 Płyty. 14.45 W lesie i w tartaku. 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 16.30 Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerji. 17.00 „Pieśni o morzu". 17.45 Teatr Wyobraźni: „Na morskich szańcach Rzeczypospolitej". 18.30 Reportaż. 18.40 Koncert rozrywkowy. 20.25 „Nowości poetyckie". 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej" 21.30 Recital wiolonczelowy. 22.00 Mecz Szczypiornitaka — Rumunja — Polska. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 27 czerwca noc.

Dr. Aleksandrowicz Juljan — Przymoście 1, tel. 101-79.

Dr. Fische Tobjasz — Krakowska 31, tel. 172-46.

Dr. Landau Zygmunt — św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Dr. Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 27.6 „Krakowiacy i Górale".

Hasegawa — Ferrari — Conati — Grignani — Hupertowa. Prawdziwą sensacją artystyczną dla melomanów krakowskich, będzie przedstawienie „Madame Butterfly" we wtorek, dnia 30 b. m. z japońską primadonną cesarskiej opery w Tokio Toshiko Hasegawa w partji tytułowej a w otoczeniu włoskich artystów: słynnego dyrygenta opery medjolańskiej Angelo Ferrari'ego, entuzjastycznie przyjętego przez publiczność krakowską, znakomitego barytona Lorenza Conati'ego i tenora H. Grignani'ego. Tę doskonałą obsadę uzupełniać będzie świetna mezzo-sopranistka opery warszawskiej Janina Hupertowa, która partję Suzuki zalicza do swych najcelniejszych kreacyj. Sprzedaż biletów rozpoczęła kasa teatru miejskiego.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W cieniu gilotyny".

APOLLO: „Noc weselna".

ATLANTIC: „Hrabia Monte Christo".

DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczę z obłoków".

PROMIEŃ: „Czarne róże".

STELLA: „Ham".

SZTUKA: „Kochaj tylko mnie".

ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskiem".

UCIECHA: „Złote jezioro".

STELA: „Cham".

WANDA: „Nie oddam dziecka Vanessa".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od piątku 26 do poniedziałku 29 czerwca 1936 r. włącznie „Wiosenna Parada".

KRONIKA ŚLĄSKA

Wyrok Komisji Arbitrażowej w sprawie zarobków w drukarstwie

W zakładach graficznych Woj. Śląskiego od dłuższego już czasu zaistniał stan bezumowny. Właściciele drukarń po rozwiązaniu korporacji zakładów graficznych chcieli narzucić pracownikom tak zw. indywidualne umowy, pogarszające znacznie warunki pracy i płacy drukarzy. Stan taki wywoływał ciągłe zatargi pracowników z pracodawcami i groził konfliktem w całym przemyśle graficznym. Spowodowało to obie strony do podjęcia rokowań o zawarcie nowej umowy zarobkowej. Rokowania trwały kilka tygodni i nie dały żadnego rezultatu wobec niesłychanie wygórowanych żądań pracodawców, którzy chcieli zlikwidować część zdobyczy socjalnych, zdobytych na przestrzeni dziesiątków lat mozolnym wysiłkiem klasowych zw. drukarzy na terenie całej Europy. Zdobycze te są w niektórych krajach Europy jeszcze rozszerzane. Dalej domagali się pracodawcy bardzo znacznej obniżki płac, dochodzącej dla niektórych kategoryj nawet do 25 procent.

W tym stanie rzeczy rokowania nie mogły dać rezultatu i zatarg został przekazany do Kom. Arbitrażowej. Kom. Arb. w dniu 23 b. m. po długiej i gorącej dyskusji wydała następujący wyrok:

Najwyższa stawka tygodniowa dla drukarzy wynosi 69.92 zł. przy 46 godzinnym tygodniu pracy. Dodatek dla zecerów maszynowych wynosi 20 proc., dodatek nocny dla wszystkich pracowników przemysłu graficznego wynosi 25 proc., wszystkie święta są płatne, dodatek za pracę w niedzielę i święta wynosi dla wszystkich 50 proc., szychta nocna trwa tylko 7 godzin, urlopy zostały ustalone według ustawy państwowej z tem, że urlop rozpoczyna się w poniedziałki; dalej ustalono, że wolno przyjmować tylko 1 ucznia na 10 pracowników (dawniej 2 na 10 pracowników).

Zarobki uległy pewnym zmianom, a to w ten sposób, że poprawiono zarobki najgorzej płatnym pracownikom, przy drobnem obniżeniu zarobków najlepiej płatnych kategoryj.

Na ogół zachowano prawie wszystkie dotychczasowe zdobycze socjalne i przeprowadzono nawet jeszcze dalsze zdobycze jak krótsza szychta nocna oraz zmniejszenie ilości uczniów, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia w szeregach drukarzy.

W sprawie wyroku Kom. Arb. Związek Drukarzy zwołał na sobotę 27 b. m. nadzwyczajne zebranie drukarzy, celem powzięcia decyzji.

W arystokratycznem bagienku

W związku ze śmiercią najmłodszego syna ks. Pszczyńskiego, Bolka v. Hochberg, krążą wśród mieszkańców powiatu pszczyńskiego fantastyczne pogłoski, przyczem podnoszony jest fakt, iż śmierć nie została poprzedzona żadną wieścią o chorobie i że hr. Bolko żył dawniej w nieprzyjaźni ze starym księciem.

Zmarły hr. Bolko v. Hochberg pojął za żonę swą macochę, z którą przez dłuższy czas żył jego ojciec, stary książę pszczyński. Na tem tle powstały pomiędzy ojcem a synem Bolkiem, który był obywatelem polskim i przeważnie mieszkał w Warszawie, nieporozumienia. W wyniku tych nieporozumień hr. Bolko zaskarżył swego ojca o płacenie mu alimentów, w wys. 3.000 zł. miesięcznie, a pozatem, porozumiawszy się ze swym starszym bratem, hr. Aleksandrem v. Hochberg, wniósł do Sądu Apelacyjnego w Katowicach o ustanowienie kurateli zarządu majątkami fideikomisowemi ks. Pszczyńskiego i usunięcie od zarządu swego najstarszego brata Jana, ks. Pszczynskiego, prezesa „Volksbundu".

Ten ostatni wniosek nie został załatwiony, gdyż w kilka dni po jego wniesieniu został wycofany przez hr. Aleksandra, który, uzasadniając wycofanie, oświadczył, jakoby na jego najstarszego brata planowany był zamach morderczy i tylko dlatego zgodził się na podpisanie poprzedniego wniosku, chcąc przez to ratować bratu życie.

Przed kilku tygodniami nastąpiło pomiędzy starym księciem a jego zmarłym obecnie synem pojednanie; dlatego wycofał on skargę o alimenty, oraz wniosek o kuratelę i zamieszkał na zamku pszczyńskim, gdzie teraz zakończył życie.

Tanie jest życie bezrobotnego

Swego czasu odbyła się rozprawa przeciwko dr. Wówczakowi z Janowa, który spowodował przez niedbalstwo śmierć bezrobotnego, Jana Poloka.

Sąd pierwszej instancji zasądził dr. Wówczaka na 3 lata więzienia i zakaz wykonywania praktyki lekarskiej na przeciąg 5 lat. Dr. Wówczak odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który obniżył mu karę do pół roku więzienia. Kara ta podpada pod amnestję. Dalej zniósł Sąd Apelacyjny zakaz wykonywania praktyki przez dr. Wówczaka. W praktyce zatem wyszedł dr. Wówczak bez kary. Ale kto przywróci rodzinie zmarłego bezrobotnego jedynego żywiciela?

Uroczysta Akademja

Związek Zawodowy Pracowników Kolej. R. P., Koło w Tarn. Górach, uprzejmie zaprasza wszystkie bratnie organizacje ze sztandarami na uroczystą Akademję, urządzoną z okazji

10-LECIA ZAŁOŻENIA

Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczyposp. Polskiej w Tarn. Górach, która odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10-ej w sali do Ula, plac Żwirki i Wigury.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

1)O godz. 9-ej zbiórka na dworcu, 2) o godz. 9.15 wymarsz z orkiestrą na salę do Ula, 3) uroczysta Akademja, na którą złożą się: a) zagajenie i powitanie, b) występó ,mandolinistów (dzieci), c) przemówienie tow. Mastka o 10-leciu Koła, d) deklamacje, e) występ mandolinistów (dzieci), „czerwonego", f) prelekcja o historji ZZK — tow. Bator, g) występ orkiestry z oNwego Sącza, h) występ chóru „czerwonego"; 4) o godz. 12.15 do 13-ej koncert na rynku, 5) o godz. 14—20 konstęp orkiestry z Nowego Sącza, parku „Sielanka Redena" (przy ul. Opolskiej).

Wejście do ogrodu dla dorosłych 25 gr., dla dzieci w wieku szkolnym 10 gr. Podczas koncertu przewidziane są różne niespodzianki.

Zarząd Koła ZZK w Tarn. Górach.

Afera trucicielska

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Rieger, napisał akt oskarżenia w sprawie afery trucicielskiej w rodzinie Włoków w Katowicach - Zawodziu.

Na ławie oskarżonych zasiądzie wdowa, Franciszka Wlokowa, oraz jej zamężne córki: Zofja Sikorowa, Emilja Baluchowa i 16-letnia Gertruda Wlokówna, które w październiku 1934 r. w bestjalski sposób otruły męża i ojca, murarza Piotra Wlokę. Po zgonie Wloki lekarz dr. Adamczyk, orzekł, że przyczyną śmierci było niedomaganie serca. Dopiero w maju 1935 r. zgłosił w policji zięć zmarłego, a mąż jednej z oskarżonych, Józef Sikora, że Wloka został otruty arszenikiem.

Zarządzona ekshumacja i sekcja zwłok wykazała, że we wnętrznościach Wloki znajduje się arszenik, którego dostarczył Sikora, nie wiedząc do jakiego miał on służyć celu, a prosiła go o to Franciszka Wlokowa. Oskarżone przez kilka dni dosypywały arszenik staremu. Wloce do mleka i ze spokojem przyglądały się jego męczarniom. Największą dawkę arszeniku dały mu w przeddzień śmierci.

Oskarżone Franciszka Wlokowa i Zofja Sikorowa w toku śledztwa do winy się przyznały. Natomiast Baluchowa i Gertruda Wlokówna, która w chwili popełnienia czynu miała 14 lat, wypierają się winy i twierdzą, że o otruciu ojca przez matkę dowiedziały się już po pogrzebie, a nie doniosły o tem policji, gdyż matka groziła im zabiciem siekierą. Żona zamordowanego podaje na swoje usprawiedliwienie, że mąż był nałogowym pijakiem i katował ją.

Rozprawa w tej sprawie oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem.

Życie robotnicze

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę dnia 28 czerwca rb.

Łagiewniki o godz. 10-tej u p. Dymka ref. tow. Janta.

Godula o godz. 16-tej u p. Rubacza wiec górnik., ref. tow. Janta.

ZEBRANIA INWALIDÓW

dnia 28 czerwca 1936 r.

Katowice o godz. 10-tej posiedzenie zarządu w Sekretarjacie, Katowice ul. B. Pierackiego 14, o godz. 9-ej zebr. Zw. Odzieżowego i Zw. Fryzjerów.

Dnia 1 lipca rb.

Godulla — Chebzie o godz. 15-tej u p. Miarki, ref. tow. Marek.

Dnia 2 bm.

Wełnowiec o godz. 15-tej u p. Burego, ref. tow. Marek.

dnia 3 bm.

Orzegów o godz. 2-giej u p. Ludwika ref. tow. Marek.

dnia 4 bm.

Ruda o godz. 15-tej u p. Lepiarczyka, ref. tow. Marek.

dnia 6 bm.

Kochłowice o godz. 15-tej u p. Rekusa, ref. tow. Marek i Markowa, zebr. Sekcji Kobiet i PPS.

dnia 8 bm.

Chorzów I o godz. 2.30 u p. w domu polskiem ref. przybędzie.

dnia 8 bm.

Łagiewniki o godz. 4-tej u p. Demki ref. tow. Marek.

Radjo śląskie

SOBOTA, 27 czerwca.

6.30 Marsze i rycerskie piosenki. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 12.03. Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 Koncert. 15.30 Młodzież a praca społeczna. 15.45 Audycja dla dzieci z okazji „Święta Morza". 16.03 Koncert solistów. 16.50 Błyskawiczna podróż na ORP „Burza" — odczyt. 17.05 Muzyka lekka i tanecz. 17.45 Kresowe miasteczko—pogadanka. 18. Swaczyna u Dorotki—audycja dla dzieci. 18.25 Artyści w obliczu mikrofonu. 18.50 Reportaż z portu Marynarki Wojennej na Oksywju. 19.05 Koncert. 19.30 Fragmenty operowe polskie. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Mozaika muzyczna. 21.30 Pustelnik XX wieku — żart radjowy. 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа 7.